NALEŻNOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

Rok X. Nr. 131 (2672). Wilno, Sobota 20 Maja 1933 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9—3 ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—1 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem—75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redakc., komunikaty—60 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe—30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, z zastrzeżeniem miejsca 25%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Teorja i praktyka

Niecodziennem zjawiskiem w prasie opozycyjnej jest próba spokojnej oceny ludzi i rzeczy obozu rządzącego. Nie szukajmy jej w „Gazecie Warszawskiej", lub „Robotniku". Tam cały wysiłek skierowany jest na „wymęczanie" argumentów ad usum codziennej propagandy przeciwko rządowi, na którego rachunek skwapliwie są zapisywane wszelkie ujemne fakty i wypadki, choćby pomiędzy niemi, a „systemem pomajowym" nie było najmniejszego przyczynowego związku. Taką już jest rola centralnych organów partyj trwających w zasadniczej postawie opozycyjnej. Polemika z tego rodzaju publicystyką może być dla przeciwdziałania propagandzie konieczną, ale pozatem jest zajęciem niezachęcającem i bezpłodnem. Dla polemiki o rzeczy ważne, prawdziwie istotne niema wielu okazyj. Zrzadka zdarza się to na peryferjach przeciwnych obozów, mniej obciążonych zadaniami taktyki bieżącej.

Ostatnio pojawiło się w „Głosie Narodu" parę artykułów, mających cechy rzeczowego podejścia do zasadniczych zagadnień rzeczywistości polskiej. Jeden z tych artykułów („Czego innego Polsce potrzeba") zajmuje się zagadnieniem głównem — ustrojowem, drugi („Przesłanki i wnioski") — ludźmi, którzy mieli lub mają je rozstrzygać.

Autor pierwszego artykułu („W. Z.") dopatruje się w ostatniej zmianie rządu „zaostrzenia kursu", które się ma wyrazić w nowych ustawach i w ogólnem działaniu administracji.

„Polsce czego innego dziś potrzeba — trzeba zrozumieć i powiedzieć sobie, że mamy w najbliższej przyszłości do spełnienia ogromne zadanie: przebudowy ustroju państwa odpowiednio nie do widzimisię jednej partji, tem mniej jednostki, ale odpowiednio do potrzeb kraju, które wskazuje międzynarodowa jego pozycja i jego historyczno-kulturalna świadomość... O tem jednak sanacja nie myśli".

Kwestja „zaostrzenia kursu" jest bardzo rozciągłą, a przypuszczenie autora bardzo dowolne. Nam się zdaje, że to „zaostrzenie" w pewnych dziedzinach (nprz. w stosunku do machinacyj Obwiepolu oraz do pasożytnictwa wielkiego przemysłu) jest bardzo zalecenia godnem. O przebudowie ustroju „sanacja" myśli natomiast niezawodnie więcej i dawniej, niż polityczni przyjaciele p. W. Z. Myśli przytem znacznie realniej i praktyczniej, gdyż pragnie ją oprzeć o siły wielkiego obozu politycznego, równie uparcie jak mylnie nazywanego partją. Bardzo to pięknie brzmi, że przebudowy trzeba dokonać „odpowiednio do potrzeb kraju", ale ktoś musi przecież te potrzeby ocenić i określić. Czy p. W. Z. wyobraża sobie, że może w Polsce na tym punkcie nastąpić „święta zgoda" wszystkich? Inaczej zawsze będzie to czyjeś „widzimisię", każdemu bowiem wolno poswojemu rozumieć „międzynarodową pozycję państwa i jego historyczno — kulturalną świadomość".

Otóż od 7-miu lat rządzący Polską ma to głębokie przeświadczenie, że jego kierownictwo trafnie ocenia to czego Polsce potrzeba i na tej swojej ocenie buduje wnioski do przebudowy. Posiada on przytem to, bez czego najtrafniejsza koncepcja pozostanie na papierze: — polityczną wolę i polityczną siłę do jej zrealizowania. Więc dlaczegóż tego nie czyni? Dlatego, że obóz rządzący, ściśle jego przywódca, nie stosuje zasadniczo w swojej reformatorskiej działalności metody rewolucyjnej, nie realizuje żadnej gotowej doktryny. Postępuje właśnie tak, jak tego pragnie p. W. Z.: drogą indukcji, analizy wszystkich historycznych i współczesnych cech życia i psychiki polskiej oraz doświadczeń i programów stara się wyłuskać z tego wszystkiego wartości syntetyczne, zdolne odpowiedzieć „potrzebom kraju" w dziedzinie ustrojowej.

W ciągu ubiegłych 7-miu lat Marszałek Piłsudski mógł narzucić Polsce każdą formę rządów, każdy ustrój polityczny. Nie czynił tego, pragnąc, by w samem społeczeństwie na podstawie doświadczenia i pracy myślowej zrodziło się przekonanie o potrzebie takiego a nie innego ustroju. Na tem polega owe „kunktatorstwo", które to określenie wypomina mnie p. W. Z., zgoła mylnie je interpretując, jako politykę „wygodną".

P. W. Z. zaleca Polsce „taki system, który dwie rzeczy zagwarantuje: jedność wewnętrzną narodom i sprawiedliwość w rozdziale bogactw wszystkim warstwom". Bardzo to piękne życzenie i zapewne mało znajdzie się zasadniczych przeciwników takiego ustroju. Ale jak w tę piękną formułkę wlać żywą treść życia? — Autor obraca się w sferze pojęć oderwanych. Jakże bowiem można przełożyć na język polityczny postulat „jedności wewnętrznej narodów"? W naszej epoce jest to tylko pobożne życzenie, którego żaden ustrój nie może urzeczywistnić. Ścieranie się różnych poglądów i tendencyj stanowi treść życia, któremu nadaje te lub inne formy. Każdy ustrój jest wyrazem przewagi ilościowej lub jakościowej jednego ze ścierających się prądów społecznych i ideowych. W normalnem społeczeństwie „jedność wewnętrzna" może być tylko stanem czasowym, wywołanym szczególnemi okolicznościami, przeważnie natury zewnętrznej.

„Sprawiedliwość w rozdziale bogactw". Pojęcie to każda warstwa społeczna inaczej rozumie. Dla wielkich agrarjuszy lub przemysłowców będzie to „sprawiedliwem", co robotnik lub chłop odczuwa jako upośledzenie siebie lub wyzysk. A więc znów niema „jedności wewnętrznej". Rozstrzygnięcie sporu może nastąpić albo w drodze walki, albo decyzji, narzuconej przez stronę trzecią. Podług doktryny marksowskiej takiego „czynnika trzeciego" wogóle niema. Nie należymy do wyznawców tej materjalistycznej nauki. Chcielibyśmy widzieć taki rząd, który zdolny będzie stanąć ponad walką klas i postulat „sprawiedliwości w rozdziale bogactw" zrealizować na podstawie czynnika pracy, jako probierza wartości społecznej i indywidualnej. Z pośród wszystkich typów rządów, tylko rząd silny i niezależny od grup politycznych, reprezentujących pewne określone interesy, może stać się sprawiedliwym rozjemcą, zapobiec starciu, o ile przytem oprze swe działanie na założeniu interesu państwa, jako odrębnego, idealistycznego dobra. Antytezą takiego rządu jest rząd parlamentarny.

Jeżeli postulat p. W. Z. nosi cechy szczerości — w co nie mam powodu wątpić — to szans jego urzeczywistnienia powinien autor szukać nie w tym opozycyjnym obozie, któremu dotąd jego pismo służy.

Testis.

Kronika telegraficzna.

— **Rewolucja w Ekwadorze** (Ameryka Środkowa) wybuchła wczoraj w nocy.

— **Wielki mur chiński** pragnie Japonja uczynić granicą pomiędzy Chinami a Mandżurją.

Kanclerz austrjacki Dolfuss przybędzie do Rzymu celem zawarcia konkordatu z Watykanem. Odbędzie również konferencję z Mussolinim.

— **Świętokradztwo w kościele św. Michała w Gnieźnie** zostało dokonane onegdaj. — Skradzione złoto znaleziono u sprawcy.

Odprężenie na Konferencji Rozbrojeniowej.

Propozycje Roosevelta. — Deklaracja delegata Niemiec.

GENEWA, (Pat). Komisja główna konferencji rozbrojeniowej, której obrady były ostatnio kilkakrotnie odraczane, zebrała się w dniu 19 bm. po południa. Przewodniczący **Henderson** otworzył posiedzenie dłuższem przemówieniem wyrażając wielkie zadowolenie z orędzia prezydenta Roosevelta, które uważa za niezmiernie doniosły przyczynek do prac konferencji. Henderson podkreślił, że orędzie Roosevelta wysuwa przedewszystkiem fundamentalną zasadę, że konwencja, która ma być zawarta, nie może doprowadzić do żadnego zwiększenia obecnych zbrojeń jakiegokolwiek państwa. Henderson przypomniał dalej propozycje Roosevelta, dotyczące projektu angielskiego według których konwencja uzupełniona byłaby następującemi punktami:

1) Układem, stwierdzającym, że celem końcowym jest całkowite zniesienie broni ofenzywnej, 2) wskazaniem etapów, metod i terminów przeprowadzenia tego zniesienia, 3) zawarciem przez wszystkie narody świata uroczystego paktu o nieagresji, 4) zobowiązaniem wszystkich państw do niewysyłania jakiegokolwiek rodzaju sił zbrojnych poza swoje granice.

Zdaniem Hendersona propozycje te pozwolą ulepszyć część, dotyczącą rozbrojenia oraz przezwyciężyć trudności, na które konferencja ostatnio natrafiła. Ma on nadzieję że przyjęcie propozycyj amerykańskich pozwoli delegacjom wycofać większość zgłoszonych przez nie poprawek. Henderson sądzi, że było niezmiernie ważnem, aby przed zebraniem się konferencji londyńskiej, to jest przed 12 go czerwca, powzięte zostały decyzje, gwarantujące, że konwencja rozbrojeniowa dojdzie do skutku.

Przewodniczący konferencji zakończył patetycznym apelem do wszystkich delegacyj, aby przez wzajemne ustępstwa doprowadziły do porozumienia.

Delegat Niemiec **Nadolny** zastrzegł sobie, że przedstawi szczegółowe wyjaśnienie co do zastosowania zasad, sformułowanych w mowie Hitlera, w dalszej dyskusji. **Rząd niemiecki uważa, że projekt brytyjski stanowi podstawę dla rozwiązania problemów rozbrojenia i równości praw.** To też rząd niemiecki upoważnił go do oświadczenia, że **przyjmuje ten projekt** nietylko jako podstawę dyskusji, ale jako podstawę konwencji. Jeżeli będziemy mieli poprawki do zgłoszenia, będą one zgodne z tem nowem stanowiskiem.

Delegat Wielkiej Brytanji **Eden** wyraził uznanie dla deklaracji Hitlera. Zdaniem Edena, szanse powodzenia konferencji są obecnie większe.

Delegat francuski **Massigli** w krótkiej, niepozbawionej ironji deklaracji podkreślił, że czas już jest skończyć z frazesami. Delegat Francji sądzi, że skoro Nadolny interpretuje mowę Hitlera jako zezwalającą mu na współpracę bez zastrzeżeń w dziele konferencji, to w takim razie droga jest oczyszczona i konferencja może wziąć się do pracy. — Po tych deklaracjach i po upoważnieniu przewodniczącego do wysłania telegramu do prezydenta Roosevelta, w którym komisja wyraża swoje uznanie dla poglądów, sformułowanych w jego orędziu obrady zostały odroczone do jutra.

Piątkowe posiedzenie nie przyniosło jeszcze wyjaśnienia sytuacji, gdyż Nadolny nie dał naprawdę jasnej interpretacji mowy Hitlera. Jak się zdaje delegacja niemiecka wycofa zgłoszone poprawki, które spowodowały przeszło tygodniowy kryzys konferencji, ale zamierza zgłosić nowe, co do których oficjalnie zapewnia, że pozostaną w ramach projektu angielskiego. Dopiero najbliższe dni pokażą czy istnieją nowe możliwości postępu prac konferencji.

Hitler naprawia sytuację.

LONDYN, (Pat). **Niemcy przyjęły brytyjski plan rozbrojeniowy.**

Polskie P. W.

GENEWA, (Pat). — Komitet efektywów konferencji rozbrojeniowej zajmował się w piątek m. in. przysposobieniem wojskowem w Polsce.

Delegacja polska przedłożyła komitetowi odpowiednie dane cyfrowe, stwierdzając, że *przysposobienie wojskowe w Polsce winno być obliczane przy kalkulowaniu efektywów jako równoważne 9,540 ludzi*, licząc przeciętny stan dzienny. Na posiedzeniu komitetu cyfry te uzasadniał delegat Polski gen. Burhardt — Bukacki.

Pomimo zakwestjonowania cyfr zaproponowanych przez delegację polską przez delegatów Niemiec i Włoch, *komitet zaaprobował w całości tezę i obliczenia delegata Polski.*

Po głosowaniu delegat Polski zwrócił uwagę, że w kalkulacji swojej delegacja polska uwzględniła także działy przysposobienia wojskowego, które nie były uwzględnione przez inne państwa, np. dział szybownictwa.

Zwiększenie członków Rady L. N.

GENEWA, (Pat). — Komitet, zajmujący się systemem wyborów do Rady Ligi, postanowił prowizorycznie zwiększenie liczby niestałych członków Rady z 9 na 10 na okres 1933 — 1936.

Pan Premjer Jędrzejewicz w Wilnie.

W piątek dnia 19 bm. warszawskim pociągiem pośpiesznym przybył do Wilna p. prezes Rady Ministrów, Janusz Jędrzejewicz. Pobyt p. premjera w naszem mieście ma charakter prywatny. P. prezesa Rady Ministrów powitał na dworcu, w nieobecności bawiącego w stolicy na Zjeździe Gospodarczym wojewody wileńskiego, p. wicewojewoda Marjan Jankowski. Obecni byli na dworcu dowódca Obszaru Warownego pułk. Pakosz, wicedyrektor PKP inż. Mazurowski, zastępca starosty grodzkiego Czernichowski i komendant P. P. insp. Izydorczyk.

* * *

Jak się dowiadujemy, p. Premjer Jędrzejewicz weźmie udział w niedzielnem ogólnem zebraniu członków Instytutu Europy Wschodniej oraz w zebraniu towarzyskiem dla członków i przyjaciół Instytutu, które się odbędzie tego dnia po południu.

Audjencje u P. Prezydenta Rzplitej.

WARSZAWA, (Pat). Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął w dniu dzisiejszym przed południem delegację Ligi Morskiej i Kolonjalnej. Delegacja ta przybyła zaprosić Pana Prezydenta Rzeczypospolitej na Walny Zjazd Delegatów Ligi Morskiej i Kolonjalnej, którego otwarcie nastąpi w Warszawie dnia 25 bm.

Następnie Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął nowomianowanego podsekretarza stanu w prezydjum Rady Ministrów p. Krzysztofa Siedleckiego.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął dziś o godz. 13-ej Nuncjusza Apostolskiego msgr. Marmaggiego w towarzystwie dyrektora Protokółu Dyplomatycznego, Romera. W czasie audjencji nuncjusz msgr. Marmaggi wręczył p. Prezydentowi odręczny list papieski, z błogosławieństwem dla p. Prezydenta z powodu ponownego wyboru.

Delegacja P. U. W. F. u Marszałka Piłsudskiego.

WARSZAWA, (Pat). Dzisiaj w południe przybyła do Belwederu delegacja Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego z Dyrektorem Urzędu płk. Kilińskim i ppłk. Englem na czele celem wręczenia Panu Marszałkowi Piłsudskiemu odznaki Komendanckiej Przysposobienia Wojskowego wraz z odpowiednim dyplomem.

Pobyt gdańskiego Komisarza Ligi Narodów w Warszawie.

WARSZAWA, (Pat). Wysoki komisarz Ligi Narodów w Gdańsku p. Helmer Rosting, wierny swej zasadzie pozostawia w jak najściślejszym kontakcie z Rządem Polskim, przybył z nieoficjalną wizytą do Warszawy.

P. Rosting był przyjęty przez ministra spraw zagranicznych Becka i przez podsekretarza stanu Szembeka. Rozmowy w Ministerstwie Spraw Zagranicznych toczyły się na temat ogólnej sytuacji w Gdańsku i na temat roli wysokiego komisarza jako czynnika, kontrolującego życie konstytucyjne w Gdańsku.

Ostateczne wyniki lotu gwiaździstego.

Bajan i Dudziński na dwóch pierwszych miejscach.

WIEDEŃ, (Pat). Komisja konkursowa ustaliła dziś po południu wyniki Lotu Gwiaździstego. Pierwsze dwa miejsca przyznane zostały lotnikom polskim kpt. Bajanowi i kpt. Dudzińskiemu. Kpt. Bajanowi Komisja przyznała 8.703 punkty i stwierdziła, że kpt. Bajan przebył 4.063 klm., osiągnął szybkość średnią 173,5 klm. i szybkość maksymalną z Wiener Neustadt do Aspern 204,2 klm. Kpt. Dudziński zyskał 8.575 punktów, w tem 4.926 punktów za przeloty powyżej 400 klm bez lądowania. Odległość ustalona 4.063 klm., szybkość średnia 144,8 klm. szybkość maksymalna 193,59 klm. Trzecie miejsce zajął Włoch, Mattioli, czwarte Węgier, Nagy.

W 250-tą rocznicę zwycięstwa pod Wiedniem.



Z okazji przypadającej w r. b. 250-tej rocznicy zwycięstwa, odniesionego pod Wiedniem przez Jana II Sobieskiego podajemy portret wielkiego Króla — Jest to miedziany sztych, stanowiący własność Bibljoteki Narodowej w Wiedniu. Tekst na sztychu pochodzi z r. 1684, t. j. rok po bitwie i głosi, że Bóg zawładnął szablą Jana Sobieskiego, by w ciągu dwóch miesięcy wyzwolić chrześcijan z pod grozy tureckiej.

Katastrofa samolotu kpt. Bajana.

Aparat spłonął. — Lotnicy lekko ranni.

WIEDEŃ, (Pat.). Z Freibach w Karyntji otrzymano wiadomość, że samolot kpt. Bajana, który wylądował we Frajbach o godz. 14 min. 15 zawadził przy starcie o drzewo i spłonął. Obaj lotnicy odnieśli lekkie rany. Pożar samolotu nastąpił prawdopodobnie wskutek wybuchu motoru.

O kapitanie Dudzińskim otrzymano wiadomość, że wylądował o g. 13 min. 06 w miejscowości Neetsch, poczem wyruszył w dalszą drogę do Linzu.

Kpt. Bajan i jego mechanik Pokrzywka odjechali z Freibach do Celowca (Klagenfut).

WIEDEŃ, (Pat). — Od kpt. Bajana nadeszła dziś do Wiednia depesza, donosząca, że jest zdrów i że razem ze swym mechanikiem Pokrzywką odjedzie jutro do Wiednia.

Kpt. Dudziński znajduje się obecnie w drodze do Grazu, gdzie zanocuje. Ustalenie sobotniego lotu alpejskiego zależeć będzie od warunków atmosferycznych.

Lot Alpejski rozpoczął się.

WIEDEŃ, (Pat). — Dziś wczesnym rankiem rozpoczął się lot alpejski. Ze względu na niesprzyjające warunki atmosferyczne zawody odbędą się nie na trasie projektowanej normalnej, lecz na rezerwowej o łącznej długości 1.036 klm. Trasa ta prowadzi z Wiednia do Grazu, Klangenfurtu, Knittelfeldu, Linzu, Wieenr Neustadt, Stockerau. Pierwsi wystartowali lotnicy polscy o godz. 5 min. 15 i 5 min. 18.

WIEDEŃ, (Pat). — Wiedeńskie Biuro Korespondencyjne donosi: Lotnicy Bajan — (Polska), Naty (Węgry), Vitien (Węgry), Kalmann (Węgry), Dudziński (Polska), Josipowitch (Austrja), Miecianl, Sanzin, Pencarelli i Lembardi (wszyscy czterej z Włoch) przylecieli o g. 6 — 8 do Gracu, poczem wystartowali do dalszego etapu — Graz — Klagenfurt. Samolot Miecianiego został uszkodzony. Pilot i obserwator wyszli bez szwanku. Aparat Mattioliego w pobliżu Angern (30 km. przez Grazem) spadł na drzewo. Samolot został ciężko uszkodzony. Pilot i obserwator wyszli bez szwanku.

Samoloty polskie Bajana i Dudzinskiego wyleciały już z Klagenfurtu w kierunku — Knittenfeld.

WIEDEŃ, (Pat). — Pierwszy dzień okrężnego lotu alpejskiego nie był pomyślny z powodu złych warunków atmosferycznych. Z pośród 16 samolotów, które wystartowały w piątek rano z Aspern, brało o godzinie 17,30 udział w zawodach tylko 7 samolotów: jeden polski, (Dudziński), trzy austrjackie i trzy węgierskie. Wycofało się w ciągu dnia z powodu uszkodzenia 7 samolotów: 1 polski (Bajana), trzy włoskie i trzy węgiedskie, a dwaj lotnicy węgierscy nie startowali. Mimo uszkodzenia aparatów wszyscy piloci wyszli bez szwanku.

Wielki zjazd gospodarczy w Warszawie.

Zamknięcie pierwszego zebrania plenarnego Zjazdu.

Po wysłuchaniu referatu b. min. Stefana Starzyńskiego, przewodniczący Zjazdu prezes W. Sławek powołał pięć komisyj Zjazdu, a mianowicie komisję rolną pod przewodnictwem pos. **Felicjana Lechnickiego**, komisję przemysłowo-handlową pod przewodnictwem pos. **Bogusława Miedzińskiego**, komisję finansową pod przewodnictwem b. min. **Stefana Starzyńskiego**, komisję samorządową pod przewodnictwem min. **Maurycego Jaroszyńskiego** i komisję pracy pod przewodnictwem dyrektora naczelnego Funduszu Pracy **Zbigniewa Madeyskiego**.

Komisja rolna podzielona została na trzy sekcje: finansowo-rolną, do spraw komasacji i parcelacji oraz do spraw produkcji i zbytu. Komisja przemysłowo-handlowa podzielona została na sekcje: przemysłową, handlową i rzemieślniczą.

Przewodniczący Zjazdu, prezes W. Sławek po załatwieniu spraw formalnych zamknął obrady pierwszego plenarnego posiedzenia Zjazdu, komunikując, że pracę komisyj zjazdowych rozpoczynają się dziś po południu o godzinie 16-ej.

Po zamknięciu Zjazdu salę obrad opuścił Pan Prezydent Rzeczypospolitej w otoczeniu członków rządu, odprowadzany przez prezydjum Zjazdu. (Iskra).

Dalsze obrady komisyj.

WARSZAWA, (Pat). W piątek o g. 9 rano rozpoczęły się dalsze obrady komisyj zjazdu działaczy gospodarczych i społecznych.

Na posiedzeniu komisji rolnej pos. Świeżawski wygłosił dłuższy referat, w którym poruszył zagadnienia produkcji i zbytu w rolnictwie. Po wysłuchaniu tego referatu komisja podzieliła się na kilka sekcyj, które natychmiast przystąpiły do obrad. Omawiano wszechstronnie różne zagadnienia rolnictwa.

Na komisji pracy, po referatach wygłoszonych wczoraj przez posła dr. Madeyskiego i dyr. Garbusińskiego, wywiązała się dziś obszerna dyskusja. Między in. przemawiali b. minister Alfons Kuehn, dyrektor departamentu Ministerstwa Komunikacji, p. Nestorowicz, pos. Moczulski i in.

W komisji przemysłowo handlowej obrady były prowadzone w 4-ch sekcjach: przemysłowej, handlowej, rzemieślniczej i morskiej. Obradom sekcji przemysłowej przysłuchiwali się prezes pos. Sławek, minister przemysłu i handlu dr. Zarzycki, wiceminister Lechnicki. Dyskusja toczyła się nad referatem pos. Sowińskiego „Polityka przemysłowa i aktualne zagadnienia przemysłowe". Również w sekcji handlowej toczyła się dyskusja nad analogicznym referatem p. H. Bruna „Polityka handlowa i aktualne zagadnienia handlu". Zabierał m. in. głos dyr. Barański z Wilna, mówiąc o obrocie drzewem.

Obrady komisji finansowej rozpoczęły się przemówieniem b. ministra Starzyńskiego, który streścił zasadnicze tezy referatów, wygłoszonych w dniu wczorajszym. W dyskusji przemawiał m. in. dyr. Fried z Wilna.

OD REDAKCJI.

Streszczenie referatu wiceministra TADEUSZA LECHNICKIEGO, obrazującego najważniejsze problemy i wytyczne prac gospodarczych rządu, zmuszeni jesteśmy, niestety, ze względów technicznych odłożyć jeszcze do następnego numeru.

Przedstawiciele wszystkich sfer gospodarczych przybyli na Zjazd.

Na Zjazd Działaczy Gospodarczych i Społecznych przybyli liczni przedstawiciele wszystkich sfer gosodarczych i działaczy społecznych z terenu Rzeczypospolitej. Obecni są wszyscy posłowie i senatorowie Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem, w tej liczbie paru podsekretarzy stanu. Wśród innych uczestników Zjazdu niezwykle licznie reprezentowani są przedstawiciele Izb i sfer rolniczych, prezesi i członkowie zarządów centralnej organizacji towarzystw i kółek rolniczych, oraz związku ziemian. Na Zjazd przybyło wielu prezydentów i burmistrzów rad miast oraz radnych miejskich, reprezentujących samorząd terytorjalny. Przybyło również wielu dyrektorów instytucyj finansowych, a więc dyrektorzy prowincjonalnych oddziałów banków państwowych, dyrektorzy komunalnych kas oszczędnościowych, oraz dyrektorzy szeregu prywatnych instytucyj bankowych. W dziale przemysłu uczestniczy w Zjeździe wielu dyrektorów fabryk państwowych i prywatnych, prezesi i dyrektorowie izb pzemysłowo-handlowych i rzemieślniczych, radcowie tych izb, prezesi i członkowie zarządów organizacyj i zrzeszeń przemysłowych, handlowych i rzemieślniczych. Wśród działaczy społecznych reprezentowani są członkowie zarządów związków pracowniczych, przedstawiciele szeregu towarzystw społecznych i t. d.

Ponadto w pracach Zjazdu bierze udział szereg wyższych urzędników państwowych z resortów gospodarczych, którzy współdziałają w pracach poszczególnych komisyj. (Iskra).

Japonja nie ma zamiaru zająć Pekinu

WASZYNGTON, (Pat). Ambasador Japonji w Waszyngtonie oświadczył wobec dziennikarzy, że Japonja zamierza wycofać swe wojska z właściwych Chin niezwłocznie po otrzymaniu zapewnienia, że nie będzie niepokojona przez Chińczyków, których oddziały stale usiłują przedostać się do Dżeholu z terytorjów położonych na południe od Wielkiego Muru Chińskiego.

Japonja nie ma zamiaru zajmować, ani Pekinu, ani Tien-Tsinu i nie uczyni tego, jeżeli nie będzie zmuszona do okupacji przez prowokację ze strony Chin.

...ale wojska jej idą naprzód.

NANKIN, (Pat). Wojska japońskie następują na Pekin, który jest coraz bardziej zagrożony. Liczba Chińczyków zabitych i raunych na froncie pod Ku-Pei-Kau przewyższa 10 tysięcy.

Amatorka piwa.



Na zdjęciu naszem widzimy rzadki obrazek. papuga wypija resztki piwa z przewróconej szklanki. Papuga ta to maskotka hotelu w porcie lotniczym w Manchester.

Notatki ze świata.

— **Maj staje się miesiącem lotniczym dla nas.** Nietylko dlatego, że LOPP urządza tydzień propagandy, który nie powinien przejść bez echa, ale bo i imprez lotniczych i nowych wydarzeń w tej dziedzinie mamy obecnie mnóstwo. Równocześnie ze świeżemi triumfami naszych asów sygnalizujemy zastąpienie na polskich szlakach lotniczych niemieckich Junkersów przez krajowe PWS 24. Są to wypróbowane maszyny Podlaskiej Wytwórni Samolotów, zaopatrzone w wyrabiane w kraju silniki Skody. Zabierają one 4 pasażerów, pilota i mechanika, są szybkie i tańsze.

— **Międzynarodowy kongres medycyny** i farmacji wojskowej, oraz lotnictwa sanitarnego odbędzie się w Madrycie jako ósmy z rzędu. Polskę reprezentować będą: szef deart zdrowia w M. S. Wojsk. gen. dr. Rpuppert oraz płk. dr Kwapiński.

— **Pielgrzymki dygnitarzy sowieckich do Bydgoszczy** zainteresowały mieszkańców tego pięknego miasta. Raz po raz bowiem zjawiał się ktoś z wysoko postawionych osobistości, zawsze z wizytą do.. dyrektora Bibljoteki Miejskiej. O cóż chodziło? — Oto Adam Grzymała-Siedlecki przypadkowo odkrył u straganiarki krakowskiej jakieś interesujące kartki, których ona używała do opanowania, a które były sprawozdaniami z posiedzeń Dumy i stanowiły swego czasu własność Lenina. - „Odkrywca" ustalił, że sprawozdania te, pozapisywane na marginesach uwagami i notatkami przyszłego wodza rewolucji, przywędrowały do Krakowa z Poronina, gdzie Lenin bawił, a nie mając na komorne, zostawił właścicielce mieszkania swe książki...

Te właśnie „karteczki" podarowane przez G.-Siedleckiego bibljotece bydgoskiej stały się takim magnesem dla delegacyj sowieckich. Dyrektor bibljoteki nie chce jednak słyszeć o sprzedaży. Chyba na wymianę by przystał: — są jeszcze dziś w Rosji przedmioty, równie cenne dla nas, jak rękopis Lenina dla Sowietów.

— **Awjonetkę wagi 160 klg** — to znaczy nie cięższą niż „teściowa starego typu" — wykombinował Szwajcar Guinard. Szybkość jej — 80—100 klm./godz. Koszt — nie większy niż motocykl z wózkiem.

— **Izolatory dla pracujących umysłowo** lansują na zachodzie. Są to hełmy korkowe wysłane filcem i zaopatrzone w okulary coś a la końskie. Nie patrzy się w takim hełmie roztargnionem spojrzeniem, nie słyszy się ani pochlebstw, ani, co częściej, przekleństw. Ma się bezgraniczyny spokój...

Piszę to i wiem, że w tem miejscu westchnie niejeden..

— **Świnię do polowania,** zamiast psa wyszkolili sobie — rzecz jasna — Anglicy. Tylko angielska żyła już, nie żyłka, myśl wska i angielski humor mógł natchnąć dwóch braci Toomerów, by swą rasową „slut" nauczyli „wystawiać" ptactwo. Okazało się, że „nieczyste stworzenie" ma węch lepszy niż jakikolwiek pointer. Bekasy, kuropatwy czy bażanty wystawia bez zarzutu. „Darowuje" natomiast zającom. — Jakoby tak wpadła w myśliwski zapał, że na widok strzelby w rękach to grube stworzenie podskakuje chrząka i wybiega przodem, jak pies węsząc po drodze. **im.**

Goering znowu w Rzymie.

RZYM, (Pat.). Przybył tu samolotem niespodziewanie min. Goering.

Hitler szuka oparcia w kościołach.

BERLIN, (Pat). „Germania" donosi, że biskup wrocławski kardynał Bertram otrzymał od kanclerza Hitlera zaprzeczenie, jakoby rząd zamierzał stosować represje przeciwko stowarzyszeniom katolickim. Rząd, zapewnił Hitler nietylko nie życzy sobie konfliktu z obu kościołami chrześcijańskimi w Niemczech lecz wręcz przeciwnie chciałby z niemi w obopólnym interesie współpracować. Rząd Rzeszy przywiazuje dużą wagę do tego, aby kościoły chrześcijańskie rozwijały wśród społeczeństwa swój wpływ w walce z marksizmem. bolszewizmem i bezbożnictwem.

Niemieckie samochody w pogotowiu.

LIPSK, (Pat). W związku z ułatwieniami podatkowemi, wprowadzonemi ostatnio w Niemczech przy zakupie nowych samochodów konstrukcji niemieckiej, wszyscy właściciele samochodów i aut ciężarowych oraz motocykli poddani zostali specjalnej rejestracji. Każdy właściciel wzamian za zwolnienie od podatku obowiązany jest utrzymywać samochód w stanie ciągłej gotowości. Podobne rozporządzenie, mające cechy mobilizacji wojennej wydano również w stosunku do hodowców gołębi.

II Międzynarodówka potępia socjal-demokratów niemieckich.

PARYŻ (Pat). Pod przewodnictwem Vanderveldego odbyło się wczoraj wieczorem posiedzenie prezydjum II Międzynarodówki Socjalistycznej, poświęcone sprawie zbrojeń niemieckich i stosunku do ruchu hitlerowskiego. Przyjęto uchwałe wypowiadającą się przeciwko dopuszczeniu do ponownego zbrojenia się Rzeszy i potępiającą kategorycznie grupę socjal-demokratów, która głosowała w Reichstagu bez zastrzeżeń za wnioskiem w sprawie przyjęcia do wiadomości deklaracji kanclerza Hitlera.

Głosowanie to prezydjum ocenia. jako przeciwne uchwale Międzynarodówki. Podkreślić należy, że w obradach prezydjum nie wziął udziału ani jeden przedstawiciel socjalistów niemieckich.

Kolejna konferencja Małej Ententy.

PRAGA. (Pat). Według doniesień prasy, konferencja Małej Ententy w Pradze rozpocznie się 30 maja, przyczem główna część spraw poświęcona będzie zagadnieniom gospodarczym. w szczególności zorganizowaniu Rady Gospodarczej Małej Ententy i uchwaleniu programu współpracy gospodarczej. Konferencja potrwa 3 dni. W przeddzień konferencji odbędzie się doroczne zebranie Małej Ententy Prasowej. Zakończy je posiedz., na którem wiceminister Krofta wygłosi przemówienie o konstruktywnej roli Małej Ententy nad Dunajem. Posiedzenie to będzie miało charakter antyrewizjonistyczny i transmitowane będzie przez radjo do wszystkich 3-ch państw. wchodzących w skład Małej Ententy.

Gen. Górecki w Ameryce.

NOWY YORK, (Pat). Wczoraj wieczorem gen. Górecki wziął udział w bankiecie, wydanym na jego cześć przez „Pułaski Military Club" w historycznej Fraunces Taverne w Nowym Yorku. W dniu dzisiejszym gubernator New York Federal Reserve Bank, Harrison, wydał na cześć gen. Góreckiego śniadanie, na którem m. in. obecni byli dr. Barysz i radca Sapieha.

Min. Sewering w sanatorjum

BERLIN, (Pat). — Były minister pruski Sewering, jeden z czołowych przedstawicieli socjal — demokracji niemieckiej, został umieszczony w sanatorjum w kąpielisku Eiyenhausen (Westfalja).

Biuro Wolffa, informuje że Sewering, jadąc do Berlina na posiedzenie Reichstagu, doznał w wagonie nagle ataku nerwowego. — Kuracja chorego ma potrwać czas dłuższy.

Prasa o p. min. Ludkiewiczu

Prasa warszawska bardzo serdecznie żegna ustępującego ministra Rolnictwa i Reform Rolnych Seweryna Ludkiewicza, który obecnie z powrotem objął prezesurę Banku Rolnego, a na terenie Wilna jest dobrze znany jeszcze z czasów Litwy Środkowej.

Cytujemy głos „Kurjera Porannego":

„Już na jesieni 1931 r. p. premjer Prystor powierzył mu przewodn. komisji finansowo-rolnej przy prezesie Rady Ministrów, a w marcu 1932 r. tekę rolnictwa.

Kto zna min. Ludkiewicza, wie o tem, że właściwą mu cechą jest zamiłowanie do rozwiązywania trudnych zagadnień i wtedy najlepiej w pracy się czuje. Mając przed sobą zadanie uchronienia rolnictwa przed katastrofą min. Ludkiewicz przyjmuje tekę i w krótkim już czasie pochlubić się może owocami swej pracy. Szereg ustaw, dekretów i rozporządzeń, prowadzących konsekwentnie do stopniowej likwidacji kryzysu w rolnictwie, pozwalają rządowi kontynuować prace w kierunku wykonywania nakreślonego planu.

Fakt dokonania prac zasadniczych pozwala min. Ludkiewiczowi wrócić na czoło jednego z głównych instrumentów rolnictwa Państwowego Banku Rolnego.

Nie pierwsza to praca min. Ludkiewicza w rolnictwie. Od pierwszej bowiem chwili odzyskania Państwa Polskiego kieruje on sprawami rolnemi w Litwie Środkowej w Głównym Urzędzie Ziemskim, a potem w centralach państwowych. Demokrata z krwi i kości, od pierwszej chwili jest zwolennikiem oparcia państwa o zdrowe gospodarstwa chłopskie, te też do ich uzdrowienia wytrwale dąży. Nadługo jeszcze przed majem 1926 r. pogodzić się nie mógł ze stronnictwami ludowemi, których demokratyzm przejawiał się jedynie w judzeniu wsi przeciw dworom. Uważał — i to w życie wprowadza, — że jedynie skonsolidowanie całego rolnictwa, które ma wspólne zainteresowania, mieścić się powinno w programie państwowym. Krótko mówiąc, naprawę gospodarstw włościańskich oraz wpojenie we wszystkich rolników idei konsolidacji uważał za rację gospodarczą państwa.

Zasadę tę stosował min. Ludkiewicz w praktyce, pracował wydajnie, i dziś powraca na stanowisko prezesa Państw. Banku Rolnego. Wierzymy wraz z wszystkimi, kto min. Ludkiewicza przy pracy widział, że Państwo Polskie i rolnictwo nieraz jeszcze korzystać będą z wiedzy fachowej i wielkiej jego energji.

WŚRÓD PISM.

— **Samorząd Terytorjalny, kwartalnik poświęcony teorji i życiu samorządu terytorjalnego pod redakcją Dr. M. Jaroszyńskiego. Warszawa, rok IV, zeszyt 3 i 4. Wydawnictwo Związku Powiatów Rzeczypospolitej Polskiej. Str. 268.**

Samorząd terytorjalny, którego ujednostajnienie ma nastąpić dopiero obecnie na całym terenie Polski, wciąż musi szukać i ustalać drogi swej działalności. To też bardzo ważną i aktualną jest stała i ciągła wymiana myśli pomiędzy teoretykami i praktykami z niwy samorządowej. Doskonale spełnia to zadanie kwartalnik p. t. „Samorząd Terytorjalny", który jest jednem z najpoważniejszych w tej dziedzinie wydawnictw w Polsce.

Zeszyt 3 i 4 rocznika 4-go zawiera między innemi ciekawe artykuły o samorządzie w Anglji, oraz o organizacji administracji szkolnictwa powszechnego w Prusach, Belgji i Anglji, a również podaje szczegółowy (na kilkunastu stronach) wykaz bibljograficzny książek i czasopism, jak polskich tak i zagranicznych, które zostały wydane w ostatnich czasach, a dotyczą spraw samorządu terytorjalnego.

— **Gazeta Literacka, miesięcznik. Kraków—Warszawa. Rok IV ty, nr. 8, maj 1933 r.** Zawiera między innemi artykuł S. Cywińskiego: „O niejasności Norwida" oraz wiersz J. A. Frasika: „Norwida pamięci Rapsod Dumny" i dalszy ciąg pracy O. Forst-Battaglji: „Współczesna proza niemiecka" w przekładzie E. Gałuszkowej.

— Wyszedł numer 20 (33) tygodnika **„Epoka"** i zawiera treść następującą:

Wydarzenia i dokumenty: Ich zazdrość. Film niemiecki: Wymowny argument. Krytyka „Armji pokoju". Sprawa Streichera. Dla najzdolniejszych. Symbol w wolnomularstwie. Jerzy Kornacki: Młodzież na rozdrożu. Wanda Karczewska: Tortury w szkole. Nagrodzona zasługa. Jan Ruff: Nad grobem Kazimierza Sterlinga. Śmieszna kłamstwo. Józef Szpecht: Przeobrażenia w rodzinie. J. Waśniewski: Lekarz niebieski. J. W. Kwadrans przed świtem. J. Wirskiego: Zofja Wolska: Wśród tych kobiet. (Reportaż). Przemowa imaginacyjna. Bo Yin Ra: Istota wolnomularstwa. St. Gr.: Przegląd polityczny. Odpowiedzi redakcji.

Redakcja i administracja: Warszawa, ul. Okólnik 11.

— **Morze, organ Ligi Morskiej i Kolonjalnej.** Wyszedł numer 5 w maju b. r. Zawiera między innemi ciekawy opis podróży statkiem polskim „Katowice" na morze Śródziemne oraz dalszy ciąg artykułu o niemieckiej marynarce. W tekście tego numeru znajduje się 30 fotografij i rysunków.

Kto wygrał?

WARSZAWA, (Pat). W drugim dniu ciągnienia I klasy 27-ej loterji Państwowej główniejsze wygrane padły na numery: zł. 5000 — 5.815. 42.857, zł. 2000 — 128.466, zł. 1000 — 27.809.

Ojciec Sherlocka Holmesa i ojciec Arsenjusza Lupin.

I. DWA RODOWODY.

Pozwólcie, że przedstawię Wam pana Augusta Dupin'a młodzieńca, pochodzącego ze znakomitej rodziny, który dzięki przeciwnościom losu stracił całą swą majętność i zmuszony był ograniczać się we wszystkiem; jedynym też jego zbytkiem były książki.

Dziwacznym wybrykiem jego wyobraźni — jak pisze o nim jego przyjaciel — było umiłowanie nocy dla niej samej. Gdy zamieszkał w starem ponurem domostwie, opuszczonem przez poprzednich mieszkańców z racji krążących dokoła tego miejsca zabobonów, urządził sobie mieszkanie w swoim guście „w stylu fantastycznej melancholji". Z pierwszym blaskiem słońca zamykał okiennice swej rudery zapalał nasycone wonnościami gromnice i przy ich nikłej poświacie rozmyślał, lub rozprawiał z mieszkającym wspólnie przyjacielem. Palił piankową fajkę w głębokiej zadumie ścigał lotną myślą jakieś wciąż mu się wymykające zagadnienia.

Młodzieniec ów odznaczał się niesłychanemi zdolnościami obserwacyjnemi. Wnioskował nieomylnie. Kiedyś nocą szedł ze swym przyjacielem ulicą, byli obaj głęboko zamyśleni. W pewnej chwili przerywa Dupin milczenie i odpowiada dokładnie na postawione sobie w myśli przez przyjaciela pytanie, po chwili wyjaśnia drogę, jaka go wiodła w śledzeniu długiego łańcucha kojarzeń myślowych przyjaciela, poczynając od przekupnia, którego spotkali na rogu, po przez kamienie brukowe, gładkie jeździe. Epikura, gwiazdobiór Orjona i t. d.

Pan August Dupin, mieszkając w Paryżu, nie utrzymywał żadnych stosunków towarzyskich. Mimo to gościł czasami prefekta policji paryskiej, człowieka, którego tak kiedyś scharakteryzował:

— Nasz przyjaciel prefekt jest zbyt szczwany, aby mógł być głęboki. Jego znajomość rzeczy nie ma kręgosłupa. Jest tylko głową, a nie ciałem,— lub, co najwyżej, głową i ramionami, na podobieństwo dorsza. Lecz mimo wszystko, to człowiek przyzwoity. Lubię go za przedziwny w jego naturze rys cant'u, któremu zawdzięcza wygórowane mniemanie o swych zdolnościach.

Lecz poczciwy prefekt zjawiał się u imci pana Dupin'a nie w chwilach, dobrego mniemania o sobie, lecz w chwilach wręcz odwrotnych, w chwilach niepowodzenia.

Przenikliwa bowiem myśl i niezwykłe zdolności obserwacyjne pozwoliły panu Dupin'owi odkryć szereg krwawych tragedyj i zbrodni, których, specjalnie przygotowany do swej pracy, **prefekt rozgryźć nie umiał.** Kilka z tych niezwykłych śledztw Dupin'a opisał jego przyjaciel, którego **imię brzmi:**

— Edgar Allan Poe *).

W nowelach Edgara Poe Dupin bije prefekta policji dzięki swym niesłychanym zdolnościom analityczno-dedukcyjnym. Prefekt do śledztwa wciąga cały swój zasób wiedzy fachowej, aby wyśledzić mordercę m-me L'Espanaye i jej córki, przeprowadza porokrotne badanie świadków, aresztuje subjekta firmy Mignaud et Fils, który odnosił zamordowanym pieniądze z banku przed samą zbrodnią, i t. p.; aby odnaleźć skradziony przez szantażystę list, mogący być narzędziem najgorszych nadużyć, prefekt rewiduje złodzieja, przy pomocy bandy niby opryszków, a właściwie przebranych agentów policyjnych, nocami jak najskrupulatniej bada jego mieszkanie, czy w ścianach i meblach niema skrytek, otwiera wszystkie szuflady, zdejmuje blaty ze stołów, bada spojenia mebli przez silnie powiększające lupy, kartkuje wszystkie książki, przegląda papiery i dokumenty, długiemi igłami bada poduszki i miękkie siedzenia... — wszystkie wypróbowane metody policyjne nie dają żadnych rezultatów. Wkońcu zrozpaczony prefekt chwyta się ostatniej metody — niezawodnej: zwraca się z prośbą o pomoc do p. Augusta Dupin.

Nowele Poe'go są zawsze najchętniej czytane przez każdego miłośnika literatury „kryminalno-sensacyjnej". Czytał je również chętnie dziedzic jego pomysłów literackich — Conan Doyle.

Twórca Sherlocka Holmesa opisując w swych pamiętnikach początki swej karjery literackiej, niebardzo się przyznawał do pokrewieństwa Holmesa z Dupin'em. Była to jednak ścisła filjacja tej samej postaci literackiej której potomstwo rozrodziło się dziś „niczem gwiazdy na niebie".

Sherlock Holmes dziedziczy niemal wszystkie cechy swego taty: ekscentryk, acz nieco innego rodzaju, posiada identyczny talent obserwacyjny, umie śledzić myśl cudzą, czego dowiódł w rozmowach ze swym biografem dr. Watsonem, śledztwo przeprowadza w sposób bardzo podobny do taty, ustosunkowuje się podobnie względem policji, i tak dalej i tak d.

Conan Doyle nie krępuje się w zapożyczaniu: nietylko sylwetka Dupin'a powtarza się w Holmesie, lecz szereg sytuacyj, tricków i pomysłów czerpie od swego wzoru. Mało tego: schemat opowiadania, któryby można nazwać „pamiętnikarsko-biograficzny" jest u obu autorów identyczny: dr. Watson, mieszkając razem z Holmesem (podobnie jak sam Poe z Dupinem) nie mając bystrości swego towarzysza, bierze udział we wszystkich jego przedsięwzięciach, wypytuje go o szczegóły, wreszcie przy końcu Holmes, który podczas śledztwa jest równie tajemniczy jak Dupin, objaśnia towarzysza w jaki sposób doszedł do rozwiązania zagadki: dr. Watson i czytelnik zaspakajają swą ciekawość.

Pozwólcie, że przedstawię Wam kogo innego, człowieka zupełnie innych przyzwyczajeń i zdolności, a nie mniej genjalnego. Człowiek ów, gdyby się zetknął z Dupin'em, byłby mu wrogiem, człowiek ów bowiem miał na pieńku z policją. „Władza" nieraz wpadała na jego trop — umykał zręcznie, mylił ślady, wypływał gdzie indziej zupełnie w innej postaci (był mistrzem charakteryzacji), zyskiwał ludzkie zaufanie, nieraz to, co nazywamy „pozycją społeczną", aż nowe przestępstwo lub ślad dawnego zmuszały go do ucieczki. Bywał czasem ujmowany, nigdy na długo; nawet w więzieniu pozbawiony wszelkiej pomocy zdany na siebie samego, dzięki swemu genjuszowi mylił sędziów i wywiadowców, wyprowadzał w pole najzręczniejszych agentów; zmuszał sąd do kierowania się jego wolą; zwracał na siebie uwagę najwyższych dostojników w państwie, wreszcie, postanowiwszy zerwać z dotychczasowym trybem życia, on, zbrodniarz, został naczelnikiem policji paryskiej. — Czy znacie tego człowieka?

Odpowiecie zapewne:

— Arsenjusz Lupin?

Nie! Przedstawiłem Wam jego tatę, po którym bohater Leblanca odziedziczył wszystkie cechy. Dwie może tylko ma odrębne: swą niesłychaną elegancję i dowcip oraz szerokie serce — byle piękność potrafi zawrócić mu w głowie. Poza tem jest wierną kopją swego taty, podaną bardziej „na lekko".

Tata zaś jego nosi stanowisko Vautrin, bohatera szeregu powieści Balzaka.

2. PORCJA SOCJOLOGJI.

— Proszę o coś ciekawego, o jakąś powieść kryminalną — mówi pan, który wszedł do księgarni, by sobie „coś wybrać".

— Zaskoczyło mię, że mój mąż, profesor uniwersytetu, zaczytuje się Wallace'ami i Leblancami — zwierzała się młoda mężatka przyjaciółce.

— Młodzież nic nie czyta poza romansami kryminalnemi — biadał nauczyciel polskiego w szkole średniej.

— Pornografja i sensacja zapełniło witryny sklepowe — piorunował moralizator.

— Przedewszystkiem, mój młody panie, czyta się w dzienniku odcinek sensacyjny — pouczał początkującego dziennikarza redaktor poczytnej gazety.

Powieść sensacyjno-kryminalna zapuściła głębokie korzenie wśród dzisiejszego czytelnictwa, odgrywa znacznie poważniejszą rolę socjologiczną, niż się naogół zdaje sobie z tego sprawę. Przyjęło się uważać ją za „gorszy" gatunek literatury, za literaturę „wstydliwą". To też każdy ją czyta, nikt się do niej nie przyznaje. Nie pomogły jej obrona Cherstertona, ani nawet jego wspaniałe opowiadania o ojcu Brownie.

Dzięki tej pruderji nie mamy niemal zupełnie opracowań krytycznych powieści kryminalnej. Zwłaszcza w Polsce. Coś tam kiedyś powiedział o niej słów parę Irzykowski, może jeszcze ktoś, ale naogół — cisza. A kwestja — jak rzekliśmy — ciekawa i ważna. Niema dwóch zdań, że w wychowaniu społecznem powieść kryminalna odegrywa dużą rolę, że w taki czy inny sposób wpływa na człowieka, niema dwóch zdań, że stanowi ona dużą atrakcję dla czytelnika; że może być wyzyskana do przeprowadzenia pewnej tendencji (np. Chesterton zwalcza w swym Ojcu Brownie ujemne przekonanie społeczeństwa angielskiego o duchowieństwie katolickiem, dobrotliwy ojciec Brown jest mędrszy od wszystkich spryciarzy policyjnych i niepolicyjnych. Ciekawy jest zwłaszcza zbiorek p. t. „Niedowiarstwo ojca Browna" wszyscy dokoła są przekonani, że ksiądz — jako ksiądz — musi wierzyć w każde głupstwo; ojciec Brown robi przykry zawód tym wszystkim „psychologom").

W pierwszej części dzisiejszego feljetonu chodziło nam o zilustrowa-

Stary zamek grodzieński --- Dom Batorowy.

Grodno...

Zda się, iż w słowie tem oprócz określenia — miasto, nic więcej niema.

A jednak...

Cofnijmy się wstecz, wstecz — do roku pańskiego 1586, grudnia miesiąca, dwunastego dnia.

Na dworze był mrok i mróz. Niemen skuty był lodem. Miasto przeżywało ciężkie chwile. Twarze, co przedniejszych obywateli, zasnute były mgłą troski i niepokoju. Smutek gościł w mieście. Oczekiwano czegoś, co znowu zdawało się być niemożliwem i wręcz nieprawdopodobnem.

Bo i jakże?...

I znowu to tragiczne w życiu — a jednak...

„Przed piątą godziną na półzegarzu, po zachodzie słońca..."

Dzień i czas jakże dużo — być może — zaważyły na szali historji Wielkiej, Najjaśniejszej Rzeczypospolitej!

Tego dnia i roku i o tej godzinie przestało bić wielkie serce Polskę po rycersku miłujące.

Tego dnia i roku i o tej godzinie zmarł Wielki Król. Wielki Rycerz. Wielki Władyka Rzeczypospolitej.

Zmarł niezwyciężony i niezmożony w Czynie i Słowie Zwycięzca z pod Gdańska, Połocka i Wielkich Łuk.

Tego dnia i roku i o tej godzinie oddał Bogu ducha Stefan Batory.

Oniemiała pod tym ciosem cała Polska, odczuwająca powagę chwili. Śmierć przekreśliła wielkie zamiary, wielkie zamierzenia, wielkie zasięgi planów zdobywczych. Drżąca przed potęgą polską Moskwa odetchnęła. Półksiężyc na długie jeszcze lata zachował swoje plany zaborcze i napasliwość, które Wielki Król chciał zniszczyć i złamać ogniem i mieczem. Zjednoczenie Węgier przez nieustraszonego zdobywcę, o czem tak bardzo myślał i co tak bardzo chciał uczynić upadło.

Przemiana, przemiana ogromna w polityce, przemiana wielka w życiu sąsiadów, w życiu Rzeczypospolitej

—

Sadyba królewska. Dom Batorowy, otrzyma wkrótce godną szatę. Uprzednio jednak zanim o wykopaliskach i pracach przygotowawczych mówić będziemy, słów parę o historji miasta.

Grodno, gród warowny z czasów walk z krzyżactwem, było ongiś stolicą udzielnego Księstwa Litewskiego, z granicami, jakie mu ustalił traktat w r. 1358, zawarty przez Ziemowita Mazowieckiego i Księcia Patryka. Udzielnem Księstwem przestaje być w r. 1413 i już jako miasto powiatowe tylko wchodzi w skład województwa trockiego. W r. 1444 korzysta z praw samorządowych, a w r. 1564 otrzymuje potwierdzenie prawa magdeburskiego na Sejmie w Bielsku. Tu też odbywają się Sejmy Rzeczypospolitej, tu też odbył się i Sejm niemy.

Posiada Grodno — z czego słusznie się chlubi — najstarsze zabytki budownictwa w Polsce, sięgające wieku XI, jak np. świątynię po-Bazyljańską na Kołoży.

Najcenniejszym natomiast zabytkiem historycznym w Grodnie jest Stary Zamek Królewski z XI czy XII wieku, z resztkami murów obronnych z czasów Księcia Witolda i tak zwanym gmachem głównym z czasów Stefana Batorego, przerobionego przez Włocha, Cioto z Parmy, na dom mieszkalny, na polecenie króla, który tu szczególnie lubiał mieszkać i tu swe plany wojenne opracowywać. Tu też zmarł Stefan Batory, jak to sam przepowiedział w r. 1584, mówiąc do prowincjała O. Campana — „bo mi tu miejsce i do czasowego mieszkania i do wiecznego spoczynku najmilsze".

Dziwne koleje przechodził Stary Zamek Królewski. Moskale pastwili się wprost nad tą budowlą, chcąc zatrzeć ślady jej wspaniałej świetności. W prastarym zamku więziono uczestników powstania narodowego, niszczono cenną budowę przeróbkami, aż w końcu oddano go na użytek wojsku.

Dopiero rok 1924 przynosi zmianę.

Dzięki zabiegom kustosza, Józefa Jodkowskiego i poparciu ówczesnego dowódcy D. O. K. III. generała L. Berbeckiego, powstaje Komitet Odbudowy Zamku.

W r. 1931 rozpoczęto roboty ziemne koło Zamku, a w lipcu t. r. natrafiono na teren książęcy.

Nastąpiła rzecz nieoczekiwana i wręcz rewelacyjna! Znaleziono groty z epoki kamiennej, rogi turów, przeróżne narzędzia sporządzone z kamienia i rogu.

Zdobyto przeogromny i bezcenny wprost materjał historyczny, który historję Grodna odsłoni o kilka wieków wstecz. Jakże doniosłe dla Polski zdarzenie, jakże wspaniałe materjały dla polskich uczonych!

Remont Batorowych komnat, które oddane zostaną pod Muzeum, idzie w szybkiem tempie naprzód. Pośpiech ten jest nawet wskazany zwłaszcza, że 9 września r. b. odbędą się skromne uroczystości z racji obchodu 400-lecia urodzin Stefana Batorego, na które przyjadą delegacje z Węgier. Wielkie natomiast uroczystości odbędą się 12 grudnia 1936 r., związane z 350 rocznicą zgonu Wielkiego Króla.

Zaznaczyć tu należy, że w łonie Komitetu zastanawiano się, czy nie należałoby postwić wielkiemu wojownikowi pomnika. Postanowiono jednak, że, tymczasem, należy uprzednio przeprowadzić odbudowę Zamku i wmurować odpowiednią tablicę.

Obecnie prace idą w trzech kierunkach, a mianowicie — umocnienie góry zamkowej i obniżenie dziedzińca, odbudowa samego Zamku i urządzenie muzeum.

—

Czas niepowstrzymanie biegnie naprzód.

15 dopiero rok niepodległości — a ileż jednak przez ten czas zrobiono!

Stary Zamek Stefana Batorego otrzyma swą godną szatę, a zbiory muzealne pomieszczone w komnatach, zamieszkiwanych ongi przez Wielkiego Króla, znajdą najbardziej właściwe „mieszkanie".

Grodno pieczołowicie opiekować się będzie bezcennemi pamiątkami narodowemi! F—k Ł—i.

Posiedzenie Instytutu Naukowo-Badawczego Europy Wschodniej.

Dnia 21 maja o godz. 16,30 w gmachu Bibljoteki im. Wróblewskich (Zygmuntowska 2) odbędzie się uroczyste posiedzenie Instytutu Naukowo-Badawczego Europy Wschodniej w Wilnie z odczytem mjra Ottona Laskowskiego — „Król Jan Sobieski jako wódz".

Wstęp za zaproszeniami, które można otrzymać w Sekretarjacie Instytutu w sobotę od godz. 10 do 13 i od 16 do 20.

Uroczystość w Żyrowicach.

SŁONIM. (Pat). — W dniu dzisiejszym z okazji dorocznego święta objawienia cudownego obrazu Matki Boskiej Żyrowieckiej przybywają do Żyrowic liczne rzesze pielgrzymów i pątników. Ilość ich dochodzi już 2 tysięcy. Spodziewany jest przyjazd J. E. ks. arcybiskupa prawosławnego grodzieńskiego Aleksego.

Należy zaznaczyć, że cudowny obraz Matki Boskiej w Żyrowicach otaczany jest czcią zarówno ze strony katolików, jak i prawosławnych. Katolicy składają hołd M. B. Żyrowickiej na dorocznem święcie koronacji obrazu, prawosławni zaś — na święcie objawienia.

Złodziej w roli sekwestratora.

Na oryginalny sposób wpadł zawodowy oszust, kilkakrotnie karany za wymuszania i oszustwa, Jan Harasimowicz, mieszkaniec wsi Wiazniewo gm. kozłowskiej. Harasimowicz sfałszował kilkanaście kart sekwestracyjnych i odwiedzał włościan z żądaniem opłacenia podatków, gdy zaś niektórzy odmawiali zabierał im martwy i żywy inwentarz. Harasimowicz w podobny sposób zdołał oszukać kilku gospodarzy i osadników rolnych. Ostatnio pośliznęła się jednak oszustowi noga, gdyż w czasie nakładania sekwestru na majątek nieruchomy A. Ziemnickiego, osadnika rolnego zam. we wsi Rudnia gm. kozłowskiej, który nie zalegał gminie, został zatrzymany i oddany w ręce policji. (c)

Praga — miasto ogrodów i kwiatów.



Na zdjęciu naszem uchwyciliśmy przepiękny pejzaż z rozkwitłemi świeżo drzewami, oglądany z jednego z przedmieść

X-ciolecie L. O. P. P.

Dziś, w sobotę dnia 20 maja rozpoczyna się jubileusz LOPP. W dniu tym o godzinie 13.30 przeleci nad miastem eskadra samolotów, rozrzucając ulotki propagandowe. O godzinie 17 w teatrze miejskim na Pohulance odbędzie się uroczysta Akademja LOPP. Na program Akademji złożą się: Marsz na fanfarach — orkiestra 6 p. p. leg. Przemówienia p. prezesa Komitetu Woj. Wileńskiego LOPP wicewojewody Marjana Jankowskiego i p. prezesa Komitetu Kolejowego LOPP inż. Kazimierza Falkowskiego. Koncert kwartetu im. Karłowicza Andantini i Scherzo Moniuszki, Andantino Statkowskiego i Oberek Noskowskiego — odegrają p. Wanda Halka-Ledóchowska, p. Aleksander Poleski, p. Mikołaj Doderonek i p. Albert Katz. Recytacje w wykonaniu p. Jadwigi Braunówny i p. Zygmunta Tomaszewskiego z ZASP. Koncert ork. symfonicznej przy Ognisku KPW w Wilnie, która odegra uwerturę z op. „Halka" Moniuszki, walc z baletu „Śpiąca Królewna" Czajkowskiego, Mazur Młynarskiego i „Wiosenne kwiaty" Blona. Wstęp na Akademję bezpłatny.

O godzinie 20.30 zapalenie na Górze Zamkowej jubileuszowego transparentu LOPP połączone z iluminacją Góry Zamkowej oraz ogniami sztucznemi. Po zapaleniu transparentu nastąpi przemarsz oddziałów L. O. P. P. z orkiestrami przez ulicę Mickiewicza do placu Łukiskiego.

O godzinie 23-ej Festiwal-dancing w cukierni i ogrodzie B. Sztralla organizowany przez Koło Pań LOPP. Na dancingu obficie zaopatrzony i wyjątkowo tani bufet. Bilety na dancing w cenie 2 zł. dla członków LOPP i akademickie 1 zł.

RADJO

WILNO.

SOBOTA, dnia 20 maja 1933 r.

11.40: Przegląd prasy. Komunikat meteorologiczny. Sygnał czasu. 12.05: Audycja dla poborowych (muzyka). 13.10: Komunikat meteorologiczny. 13.15: Poranek szkolny. 14.40: Program dzienny. 14.45: Muzyka popularna (płyty). 15.15: Giełda rolnicza. 15.25: Wiadomości wojskowe. 15.35: Audycja dla dzieci. 16.00: Kwadrans akademicki. 16.15: Muzyka współczesna (płyty). 16.40: „Wizerunek dziwnego genjusza" (o Norwidzie) odczyt. 17.00. Muzyka francuska przedimpresjonistyczna (płyty). 17.35: Wiadomości bieżące. 17.40: Tygodnik litewski. 17.55: Program na niedzielę. 18,00: Nabożeństwo. 19,00. Codzienny odcinek powieściowy. 19.10: Rozmaitości. 19.15: „Pasterze skrzydlatych trzód" — odczyt. 19.30. Prasowy dziennik radjowy. 19.45: Na widnokręgu. 20.00: Godzina życzeń (płyty). 20.55: Wiadomości sportowe. Dodatek do prasowego dziennika radjowego. 21.05: Muzyka lekka. 22.05: Koncert chopinowski. 22.40: „Za siódmą górą, za dziesiątą rzeką" — felieton. 22.55: Komunikat meteorologiczny. 23.00: Muzyka taneczna.

WARSZAWA.

SOBOTA, dnia 20 maja 1933 r.

16.00: Płyty gramofonowe. 17.00: Płyty gramofonowe. 17.40: Odczyt aktualny. 19.20: Książka rolnicza — inż. Wł. Sawicki. 20.00: Koncert muzyki lekkiej pod dyr. St. Nawrota, T. Faliszewski (piosenki), A. Miszułowicz, ciński, którzy wykonają duety saksofonowe.

NOWINKI RADJOWE.

O DZIWNYM GENJUSZU.

O godz. 15.40 młody i utalentowany krytyk p. Zygmunt Falkowski w odczycie transmitowanym przez wszystkie rozgłośnie poda „Wizerunek dziwnego genjusza" jakim był autor „Promethidjona" Cyprjan Norwid.

MUZYKA LEKKA.

Dzisiaj o godz. 20.00 koncert poświęcony zwykle w radjo muzyce lekkiej urozmaicą tym razem swymi występami — Tadeusz Faliszewski z repertuarem ostatnich przebojów oraz Aleksander Miszułowicz i Tadeusz Kwieciński, którzy wykonaj aduety saksofonowe.

DLA DZIECI.

Sobotnią audycję dla dzieci i młodzieży o godz. 15.35 wypełni transmitowane z Krakowa słuchowisko p. t. „Król kumem" przedstawiające sławnego Piasta jako ojca chrzestnego pod strzechą polskiego kmiecia.

OFIARA

20 zł. od N. N. na szkołę powszechną Nr. 1.

Cztery strzały do kochanka.

INWAZJA NIEWIEŚCIA NA SĄD

Korytarze i sala Sądu Okręgowego pulsowały wczoraj podnieconym tłumem dam z półświatka wileńskiego, zlatujących się z całego miasta, jak muchy na miód, na sprawę Marji Pielkowej, zabójczyni zamożnego przemysłowca, swego kochanka Stefana Purty. Trzech woźnych z trudem dawało radę tej inwazji niewieściej, segregując ją przy pomocy trzech policjantów na „szczęśliwe", t. j. posiadające karty wstępu, i zawiedzione oraz zrozpaczone, t. j. odprawiane z kwitkiem od drzwi.

Na sali wytworzył się tłok i zaduch nie do opisania, a popłoch powstał wtedy, gdy policja zaczęła sprawdzać bilety wstępu i wyprowadzać te, które jakimś cudem przedostały się bez biletu na salę. Rozczarowanie natomiast nastąpiło wtedy, kiedy na ławie oskarżonych zjawiła się zabójczyni. Prysł czar, jaki wytwarzał się koło postaci kochanki, dla której ś. p. Purto porzucił żonę, której zapisał cały swój majątek i z którą, co najważniejsze — żył 9 lat. Na ławie zasiadła kobieta nieładna, o twarzy płaskiej, rysach grubych i nieciekawych, nawet wulgarnych. To nie Gorgonowa!

PIERWSZY SUKCES OBRONY.

Wchodzi Sąd pod przewodnictwem prezesa Kaduszkiewicza i dla wtajemniczonych, znających jędrny i nieuznający zbędnego balastu sposób prowadzenia spraw przez prezesa, staje się jasne, że proces Pielkowej nie pociągnie się nadmiernie. Przypuszczenie to sprawdza się, mimo, iż na liście świadków figuruje 28 osób.

Na wniosek obrony Sąd, po krótkiej naradzie oddala powództwo cywilne, zgłoszone przez „Opiekę nad mieniem zmarłego" i brata zabitego oraz postanawia nie badać 9 świadków ze strony powództwa. Podczas ustalania personalij, Pielkowa na zapytanie: „zawód" — odpowiada:

— Byłam właśnie przy swoim... byłam kochanką... zmarłego.

Akt oskarżenia przypomina następnie, że tragedja rozegrała się w nocy z 7 na 8 listopada 1932 roku w mieszkaniu przy ulicy Strycharskiej 11, gdzie Pielkowa z premedytacją, oddając cztery strzały z rewolweru, zabiła swego kochanka, ś. p. Purtę. — a potem pada pytanie: Pielkowa, czy przyznaje się do winy zabicia?

SPOWIEDŹ PIELKOWEJ.

— Owszem przyznaję się do winy — odpowiada głośno. — On kilkakrotnie wypędzał mnie z domu. Pytał ciągle zagniewany —„czy wyniesiesz się wreszcie?" „Jeżeli nie opuścisz mieszkania, to wyniosą ciebie z niego. Wstydu będziesz miała na całą kamienicę". „W ostatnią niedzielę przed zabójstwem wziął rewolwer i zaczął grozić, potem uderzył mnie w brodę. Wybiłam mu z ręki rewolwer. Polazł pod łóżko szukać go, a ja uciekłam do ojca.

Przyszedł do domu pewnego dnia i pyta służącej — „czy już ta... wyszła, czy nie?" Czy tobie nie wstyd — mówię mu — przed służącą mnie tak oczerniasz". „Jesteś taka — odpowiada". Miej litość nade mną — mówię mu — przecież wiesz, że nie mam gdzie pójść. Zabrałeś mnie od męża. Tak ciebie kochałam i teraz kocham. Pracowałam dla ciebie 9 lat, a teraz jak psa wyganiasz na ulicę. „Jak ty mnie tak bardzo kochasz — odpowiada — to zarekomenduję cię do jakiegoś „domku", albo dam ci 20 złotych na sznur, byś powiesiła się wreszcie".

W tem miejscu Pielkowa unosi się i krzyczy:

— Ostatnie siły wyciśnął ze mnie, ostatnią krew wypił. A byłam mu przecież przyjacielem, któremu zawdzięcza wszystko i życie i majątek. Gdybym go nie pielęgnowała w chorobie, nie żyłby już dawno. Był bardzo chorowity. Kiedy poznałam go, nic miał nic. Dorobiliśmy się majątku wspólnemi siłami. Z początku pomagał nam mój ojciec. Purto zamieszkiwał u nas w ciągu roku. Nabył pierwszy plac przy pomocy materjalnej mych rodziców.

Myśmy kochali się od dzieciństwa. Kiedy wyszłam zamąż, nie dawał mi spokoju. Napastował mnie.

STRZAŁY W UNIESIENIU

— Proszę opowiedzieć przebieg zajścia nocy krytycznej.

— Przyszedł w nocy pijany. Zaczął grozić mi rewolwerem i wypędzać z domu. Wstałam z łóżka, ubrałam się i poszłam do drzwi kuchennych. Stanął mi na drodze. Zaczęliśmy się szamotać. Wyrwałam mu rewolwer i strzeliłam. Począł uciekać. Nie pamiętam ile razy wystrzeliłam.

— Dlaczego oskarżona zamknęła służącą w kuchni?

— W przeddzień powstała sprawa o węgiel, który miał być wykradany. Miałam na zajutrz ustalić, kto był winien i w tym celu, chcąc mieć pewność, że służąca Bohdziewiczówna nie zatrze śladów, zamknęłam ją. Miałam podejrzenie na jej brata.

— W jakim celu dowiadywała się pani u depedenta notarjusza, czy Purto nie zmienił testamentu?

— Bo gdyby zmienił, musiałabym uwierzyć pogłoskom, że ma niezłomne postanowienie opuścić mnie.

— Czy pani repetowała broń?

— Nie, nie znam się na tem.

ŚWIADKOWIE OSKARŻENIA

Przed sądem staje służąca, Bohdziewiczówna, którą po tragedji znaleziono zamknięta w kuchni.

— Pan przyszedł o godzinie 11-tej i odrazu położył się do łóżka. Czytał gazetę do godziny 12-tej, potem przewrócił się na lewy bok i zasnął.

— Skąd pani wie, że na lewy bok? Przecież była pani w kuchni.

— Przechodziłam przez sypialnię do stołowego pokoju i widziałam. Pani nie spała. — Miała oczy otwarte. Nie rozmawiała tego wieczora głosem podniesionym z panem. Położyłam się spać i wkrótce zasnęłam. Obudziły mnie strzały. Drzwi były zamknięte na klucz. Położyłam się i wkrótce znowu zasnęłam.

MEC. ANDREJEW: Bardzo pani przestraszyła się strzałów.

BOH: O tak, bardzo przestraszyłam się.

MEC. ANDREJEW: I dlaczego tak prędko znowu pani zasnęła.

BOH: Tak... Pracowałam u państwa 2 tygodnie. Żyli ze sobą w bardzo dobrej zgodzie. Nie kłócili się.

Następny świadek, Bondziewicz furman ś. p. Purty, brat służącej B., plącze się w zeznaniach; — mówi inaczej niż w śledztwie.

— Pielkowa ciągle wymyślała panu. — Słyszałam jak odgrażała się... Otruje go albo zabije.

PIĘKNA KUZYNECZKA.

Zeznaje kuzynka ś. p. Purty, Eleonora Hrydziewiczówna, przystojna, młoda dziewczyna:

— Wuj przychodził często do nas. — Przedtem żył z nami w niezgodzie, lecz potem, gdy umarła mu żona, pogodził się z nami i zaczął bywać często. Mówił, że u nas czuł się najlepiej. O małżeństwie nie myślał wcale. Miewał obawy, że Pielkowa może go zabić. Mówił jednak, że nie wierzy, by mogła to uczynić.

Co przemilczała dyskretnie piękna kuzyneczka, dopowiadział następny świadek — Rudziński — wspólnik ś. p. Purty.

— Purto chciał się ożenić. Miał na widoku trzy niewiasty: 1-szą była jakaś Marysia, II-gą b. służąca B. i III-cią jakaś kuzynka, której opłacał fryzjera. Znam ją tylko z widzenia.

Sąd prosi p. Eleonorę, by się zbliżyła. Podchodzi zapłoniona.

— Tak, to ta. Miał jej podobno zapisać dom.

Purto z Pielkową żyli w zgodzie do 29 roku. Rodzice oskarżonej pomagali mu materjalnie. Nabył przy ich pomocy pierwszy plac. Ostatnio jednak nosił się z zamiarem zmiany testamentu. Oskarżona zaś mówiła mi na krótko przed tragedją, że nie daje jej pieniędzy na jedzenie.

PIELKO MÓWI PRAWDĘ.

Pozostali świadkowie stwierdzają po części te okoliczności, poprzedzające tragedję, na jakie wskazywała w swej spowiedzi Pielkowa. Kochała ś. p. Purtę, była w stosunku do niego bez zarzutu. Nie dawał jej pieniędzy na życie. Mówił, że da 20 złotych na sznur do powieszenia się.

Po zeznaniu tych świadków sprawa wyjaśniła się tak dostatecznie, że prezes Kaduszkiewicz zaproponował stronom, by zrzekły się pozostałych 4 świadków, na co obrona i oskarżenie przystały.

MOGŁA ODEJŚĆ!

Prokurator zmienił kwalifikację czynu Pielkowej. Zabiła w stanie silnego wzruszenia. Czy jednak moralne tortury były tak wielkie, by miała się uciekać aż do tak krańcowego zakończenia sprawy? — Mogła odejść!

TREŚĆ ŻYCIA KOBIETY.

Obrona wygłosiła przemówienia krótkie. Mec. Falewicz — Sztukowska prosiła o łagodną karę i zawieszenie. Mec. Andrejew prosił o litość. Nie mogła odejść. Dla kobiety miłość jest treścią życia. Mężczyźnie jest łatwiej odejść, co zresztą często czynił. Włożyła w ten stosunek całe swoje życie — młodość i pracę. Kiedy cudowne lata skończyły się, a bajka prysła bilans jej życia wykazywał straty. Gdyby nie traktował jej gorzej niż psa, nie byłoby tragedji.

OSTATNIE SŁOWO.

„Ostatnie" swoje słowo Pielkowa wygłosiła z patosem.

— Jabym go nigdy nie zabiła. Był mi najdroższym na świecie. Pielęgnowałam go chorobie, pracowałam dla niego, — a on mnie w chorobie, pracowałam dla niego, a on mnie go...

Kobiety na sali sądowej po przemówieniach obrony i oskarżonej rzewnie i szczerze zalewały się „potokami łez".

Wyrok: półtora roku więzienia za zabójstwo w stanie wzruszenia. Zaliczono osiem miesięcy aresztu prewencyjnego. Do odsiedzenia pozostało jeszcze dziesięć miesięcy. — Pielkowa opuściła ławę oskarżonych, udając się do więzienia, rozradowana. Kłaniała się sądowi, sali i wszystkim mówiąc: dziękuję, dziękuję. WŁOD

Z Międzynarodowej Federacji Związków wydawców.



W dniach 12 i 13 bm. odbyły się w Hadze posiedzenia organizacyjne Międzynarodowej Federacji Związków Wydawców.

W obradach uczestniczyli m. in. St. Kauzik, dyrektor Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism (na lewo).

---

nie, jak literatura „sensacyjna" rozwinęła się z literatury „poważnej". Poe go fascynowało wprowadzenie do literatury logiki i ścisłego myślenia: istotą jego nowel jest upajanie się logiką w ramach fantazji literackiej. Poe mówi sam o tem w przedmowie do „Tajemnicy Marji Roget": „celem moim było odmalowanie tej niezwykłej postaci, jaką był August Dupin: nie miałem potem wracać do tej kwestji". Po Poem akcja, tajemniczość zagadek, wstrząsające wypadki stały się celem powieści, jej główną osią. Jeszcze Conan Doyle robił rzeczy stojące na wyższym poziomie: ale literatura angielska, która się z niego rozwinęła, do reszty zeschematyzowała zagadnienie, poczęła bić tylko na efekt, poczęła dążyć tylko do wzbudzenia sensacyjnych dreszczyków — cała treść romansu angielskiego to długie i skomplikowane ściganie zbrodniarza, uwieńczone zwykle triumfem łapaczy. — Jeszcze wyraźniej nastąpiło odrzucenie balastu artystycznego na rzecz czysto sensacyjnego w filjacji Vautrin — Lupin.

Nie zwalajmy tylko wszystkiego na „spłycenie powojenne". Powieść sensacyjna, będąca uproszczeniem zeschematyzowaniem literackiem, nie jest dzieckiem XX w. Potwierdzeniem tego jest chociażby nasza „Opowieść o królewnie Banialuce" — zeschematyzowane efekciarstwo powieści rycerskich, powieści, które dały „Rolanda Szalonego" i „Jerozolimę Wyzwoloną". Banialuka jest przecież ówczesnym Arsenjuszem Lupin. Przykłady takie dałyby się przeprowadzić przez całą literaturę.

Jednakże współczesna powieść kryminalna zdobyła sobie szereg wartości nowych: stworzyła nową technikę rozwijania akcji, wyrzuciła wszelkie „rozwlekłości", nauczyła się prowadzić za sobą czytelnika dokąd i kędy sama zechce. Że jest przytem płycizną płynie to z pogardy, jaką obdarzają ją „literaci": robi się ją tylko dla pieniędzy. Cóż dziwnego, że dzisiejsza powieść kryminalna schodzi na psy.

Mimo to — jak skonstatowaliśmy —jest ona ważnym czynnikiem społecznym. Każdy człowiek który ją czyta (a wśród inteligencji czyta ją 90 proc), winien zdać sobie sprawę z jej wartości dodatniej, czy ujemnej, z jej wpływu na siebie samego, z jej rodzajów, których jest tak wiele. — winien powieść sensacyjną przemyśleć. Materjałem do analizy może być monografja krytyczna.

Jeszcze w zeszłym roku ukazała się na półkach księgarskich broszura Stanisława Baczyńskiego, poświęcona omawianemu wyżej przedmiotowi **). Nie jest to książka jakiej trzeba. Przedewszystkiem autor upraszcza niesłychanie zagadnienie dzięki podejściu doń wyłącznie klasowem („współczesne prawo zawsze niedobre"). Poza tem autor stoi na obrzydliwej — naszem zdaniem — zasadzie „wyżycia się"; to, co istnieje w naturze ludzkiej, może być zniszczone tylko przez „wyżycie się" (np. sadystyczne skłonności człowieka muszą się „wyżyć" i dzieje się to w powieści kryminalnej — stąd jej pożytek): stanowisko najoczywiściej niemoralne. Inna rzecz, że może słuszna jest następująca cytata autora: „Literatura kryminalna stanowi doskonały środek odciążający nadmiar krwi, lekarstwo spreparowane przez zbiorowość dla zniweczenia czynnej energji popędów i nieświadomych dążności natury ludzkiej. Wydobywa ona całe złoża fermentów i kompleksów, wyczerpuje je i spycha w nicość".

Jak rzekliśmy, autor nieraz stoi na stanowisku niemoralnem. Przykład: „Zbrodnia i kara to tylko dwa przeciwstawne pojęcia o świecie, dwie różne zasady traktowania świata, obydwie względne, a być może i wieczne" (str. 106). Typowy przykład spłycenia kwestji przez pojmowanie prawa jedynie w płaszczyźnie socjologicznej, nie zaś moralności bezwzględnej.

Zresztą zastrzeżeń tego rodzaju możnaby postawić bardzo wiele. Dajmy im spokój. Książka Baczyńskiego ma niejedną słuszną uwagę i samą powieść kryminalną analizuje nieraz bardzo trafnie.

Lecz książka Baczyńskiego nie wystarcza. Powieść kryminalna winna być dokładnie rozważana pod względem literackim, socjologicznym, etycznym, kulturalnym. Czas wziąć Sherlocka Holmesa i Arsenjusza Lupin pod mikroskop. Wtedy przestanie się biadać bezradnie:

— Ach! co za czasy dzisiaj, na co zeszła literatura. Tylko sensacje, tylko kryminał. I jakież to z dzisiejszej młodzieży wyrośnie społeczeństwo...?

W. Toll.

*) Tytuły nowel są następujące: „Morderstwo przy Rue Morgue", „Tajemnica Marji Roget", „Skradziony list". I i III zostały wydane po polsku wraz z innemi utworami Poe w tłumaczeniu *W. Sienkiewicza* (Lwów 1902), potem wszystkie tomy w tłumaczeniu *Wyrzykowskiego* (Warszawa 1924).

**) *Stanisław Baczyński.* — Powieść kryminalna — Kraków—Warszawa 1932, str. 111. Cena 2.50 zł.

KURJER SPORTOWY.

LEKKOATLETYCZNE MISTRZOSTWA WILNA.

Dziś na Pióromoncie rozpoczynają się dwudniowe zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo Wilna.

W programie zawodów następujące konkurencje: 100 mtr., 60 mtr. pań, pchnięcie kulą pań i panów, skok wdal panów i pań z miejsca, 400 mtr., skok wdal pań z rozbiegiem, skok wzwyż pań i panów, 200 mtr. pań i na zakończenie bieg na 5.000 mtr.

Jutro zaś odbędą się pozostałe konkurencje mistrzostw, a więc: 110 mtr. przez płotki, 100 mtr. pań, 800 mtr., oszczep pań, 200 mtr. oszczep panów, skok o tyczce i bieg na 10.000 mtr.

W zawodach biorą udział wszyscy najlepsi lekkoatleci Wilna. Sokół czyni starania, by przyjechał z Warszawy Wojtkiewicz, który obecnością swoją może w dużej mierze przyczynić się do zwiększenia słabego jak obecnie zainteresowania.

Początek zawodów, które odbędą się na Pióromoncie o godz. 16, jutro zaś początek o godz. 9 rano.

BIEG NAPRZEŁAJ W BIAŁYMSTOKU.

Miejscowy związek lekkoatletyczny w Białymstoku rozpisał listy zapraszające do wzięcia udziału w wielkim biegu naprzełaj, który ma się odbyć 25 maja na trasie 6 klm.

Jak nam wiadomo, z Wilna na bieg ten nikt tymczasem nie wybiera się, bo w dniu tym dwaj nasi najlepsi biegacze Sidorowicz i Żylewicz z Ogniska KPW, startować będą w Równem na Wołyniu.

DZIŚ MAKABI GRA ŻAKS-em.

Ktoś zupełnie słusznie nazwał zawody piłkarskie dwóch drużyn żydowskich „derbami" bo i rzeczywiście mecz drużyn żydowskich które prowadzą pomiędzy sobą zawziętą rywalizację są w pełni tego słowa derbami sportu żydowskiego.

Dziś zatem walczyć z sobą będą Makabi i ŻAKS.

Makabi znajduje się obecnie na trzeciem miejscu w tabeli, mając jeden tylko wygrany mecz z Drukarzem 4:1, a przegrane z W. K. S. 3:1 i z Ogniskiem 3:2. Dziś więc Makabi może stanowisko swoje nieco poprawić.

Z drugiej zaś strony omówić trzeba szanse akademików żydowskich, którzy mają jeden tylko punkcik przez zremisowany mecz z Drukarzem. ŻAKS. stracił dwa punkty z Ogniskiem, a teraz będzie to trzeci mecz tej ambitnej drużyny, która będzie chciała pokonać swego przeciwnika i wycofać się z ostatniego miejsca.

Jutro zaś gra o mistrzostwo Ognisko z Drukarzem, będzie to przedostatni mecz pierwszej tury, która kończy się 25 maja i tuż zaraz bo już 27 maja rozpoczyna się tura druga. Na początku tej tury oglądać będziemy 27 maja mecz rewanżowy Makabi—Drukarz i 28 maja rewanżowy mecz W. K. S.—Ognisko mecz ten zadecyduje ostatecznie o losach mistrzostwa.

Rozkład jazdy autobusami.

Wilno—Lida przez Werenów.

Odjazd z Wilna o godz. 7-ej rano 17-ej (5).

Odjazd z Lidy o godz. 6.20 rano 16-ej (4).

KRONIKA

Sobota 20 Maj

Dziś: Bernardyna Seneńsk.
Jutro: Wiktora M.

Wschód słońca g. 3 m. 36
Zachód „ — g. 7 m 28

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U.S.B. w Wilnie z dnia 19-V— 1933 roku.

Ciśnienie średnie 766.
Temp. średnia + 14.
Temp. najwyższa + 17
Temp. najniższa + 5
Opad —
Wiatr półn. — wsch.
Tend. — lekki wzrost
Uwagi — chmurno.

— **Pogoda 20 maja b. r. według P. I. M.** Najpierw chmurno. lub mglisto, gdzie niegdzie deszcze. potem stopniowe polepszenie się pogody.

OSOBISTA

— WYJAZD KOMENDANTA OKR. OŚRODKA W. F. WILNO. Komendant Okr. Ośrodka WF kpt. Ostrowski Zygmunt wyjechał służbowo do Iwieńca na przeciąg 5 dni. Zastępuje go chor. Banaszewski Napoleon-Gustaw.

ARTYSTYCZNA

— OTWARCIE WYSTAWY OKRĘŻNEJ OBRAZÓW ZNAKOMITYCH MISTRZÓW POLSKICH NA STAŁEJ WYSTAWIE SZTUKI. W niedzielę 21 maja o godz. 12.30 przy ul. Wielkiej 32 nastąpi otwarcie wystawy obrazów znakomitych Art. Mal. Polskich jak: Wojciech, Jerzy i K. Kossakowie, Wygrzywalski, Kotowski. Skowroński. Rychter. Janowska. Nowotnowa, Kuhn, Górski i wielu innych oraz zbiorowa pośmiertna wystawa art. mal. Michała Szterna. Ciekawa ta wystawa potrwa tylko 8 dni t. j. do 28-go maja włącznie.

Z UNIWERSYTETU

— EGZAMINY MAGISTERSKIE NA WYDZIALE HUMANISTYCZNYM USB. w terminie letnim 1932-33 roku akademickiego odbywać się będą od 20 czerwca 1933 r. Do egzaminów zgłaszać się należy pisemnie w czasie od 1-go do 7-go czerwca 1933 r.

SPRAWY SZKOLNE

— SZKOŁA ĆWICZEŃ PRZY PAŃSTWOWEM SEMINARJUM NAUCZYCIELSKIEM MĘSKIEM im. T. ZANA w Wilnie ul. Ostrobramska Nr. 29 przyjmuje zapisy dziewczynek do oddz. I w terminie do dnia 1 czerwca rb.

ZE ZWIĄZKÓW I STOW.

— **Jeden rok więcej pracy peowiackiej.** Zarząd Wileńskiego Koła P. O. W. na zasadzie ar. 64 „Statutu Związku Peowiaków", zwołuje na dzień 27 maja b. r. o godz. 18 zwyczajne walne zebranie członków Koła z następującym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie.
2) Wybór przewodniczącego.
3) Srawa Zarządu.
a) Dział ogólny.
b) Dział sekcji imprez.
c) Dział pomocy koleżeńskiej.
d) Dział sztandarowy.
e) Dział odczytowy.
f) Dział kasowy.
4) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.
5) Wybór prezesa i 5 członków oraz 3 zastępców.
6) Wybór Komisji Rewizyjnej.
7) Wybór delegatów na walny zjazd w Warszawie.
8) Wybór delegatów na walny zjazd Okręgu.
9) Uchwalenie wniosków na walny zjazd w Warszawie.
10) Uchwalenie budżetu Koła.
11) Program pracy.
12) Wolne wnioski.

Ponadto w Sekretarjacie Koła zalega większa ilość legitymacyj członkowskich, które przed walnem rocznem zebraniem winny być odesłane.

— WALNE ZEBRANIE STOWARZYSZENIA PAŃ MIŁOSIERDZIA ŚW. WINCENTEGO A PAULO odbędzie się w niedzielę 21-go maja rb. w sali Śniadeckich USB. Zarząd Stowarzyszenia złoży na tem zebraniu sprawozdanie z całorocznej swej działalności i pieczy nad ubogimi tak w Wilnie jak i na prowincji gdzie ma 24 oddziały parafjalne. Tegoroczne zebranie niedzielne przypada w setną rocznicę powstania „Konferencyj Św. Wincentego a Paulo".

Wszystkich członków wspierających, jakoteż sympatyków swych zaprasza serdecznie na to zebranie Zarząd Stowarzyszenia Pań Miłosierdzia.

— BACZNOŚĆ PODOFICEROWIE REZERWY! Zarząd Koła Wileńskiego OZPR w dniu 21 maja rb. o godz. 16 w lokalu przy ulicy Uniwersyteckiej 1 m. 1a zwołuje zebranie członków Koła, na którem zostanie przez lekarza T-wa Przeciwgruźliczego wygłoszony odczyt na temat „Istota gruźlicy i jej zapobieganie". Odczyt będzie ilustrowany przezroczami. W dalszym ciągu zostanie wygłoszony referat dotyczący zagadnień polityki wewnętrznej i zagranicznej; jednocześnie poruszony zostanie szereg b. ważnych spraw organizacyjnych. Zarząd Koła przypomina kolegom, że w każdą sobotę w lokalu Związku odbywają się wieczorki koleżeńskie, wstęp na które za b. małą opłatą mają członkowie, ich rodziny oraz wprowadzeni goście. Na wieczorkach przygrywa orkiestra mandolinistów członków Koła.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— U „NIEZALEŻNYCH". W niedzielę dn. 21 b. m. o godz. 20-ej w sali Techników odbędzie się pogadanka artystyczna na tematy aktualne, wraz z atrakcjami wokalno-muzycznemi, przy licznym udziale wybitnych i lubianych sił artystycznych. Zarząd tą drogą zaprasza całe kulturalne Wilno.

SPRAWY RZEMIEŚLNICZE

ZARZĄD ODDZIAŁU ZRZESZENIA MŁODZIEŻY RZEMIEŚLNICZEJ I PRZEMYSŁOWEJ „VITA" zaprasza członków i sympatyków na zabawę taneczną, która odbędzie się w dniu 20 mb. w sali „Inwalidy" przy ul. Zawalnej Nr. 1.

Początek o godz. 20-ej. Orkiestra jazzband. Goście mile są widziani.

RÓŻNE.

— PODZIĘKOWANIE. Wileński Bank Ziemski na rzecz ratowania Bazyliki Wileńskiej wpłacił kwotę zł. 400. — Za tak hojną ofiarę Komitet Ratowania Bazyliki Wileńskiej tą drogą składa gorące i serdeczne podziękowanie.

ZABAWY

— ZABAWA TANECZNA w Klubie Towarzysko Sportowym Prawników w Wilnie odbędzie się dziś, w sobotę 20 maja o godz. 22 w lokalu Klubu ul. Dąbrowskiego Nr. 10 m. 5 a.

TEATR I MUZYKA

— **Teatr Wielki na Pohulance. — Dzisiejsza premjera Ibsena — „Wróg Ludu".** — Dziś dnia 20 maja o godz. 8 w. premjera potężnego arcydzieła Henryka Ibsena p. t. „Wróg Ludu". Jest to ostatnia premjera zimowego sezonu oraz wielkiego repertuaru. — Utwór ten w mocnych, zwartych trzech aktach scenicznych, porusza najszlachetniejszą i najpiękniejszą walkę społeczną — o prawde i dobro ogółu. To też dzieło Ibsenowskie z pewnością zainteresuje szerokie warstwy społeczeństwa wileńskiego. „Wróg Ludu" otrzymał pieczołowitą reżyserję (dyr. Szpakiewicz), oraz świetną obsadę artystyczną z Szymańskim w roli głównej.

W niedzielę dnia 21 maja o godz. 8 w. po raz drugi „Wróg ludu".

— **Niedzielna popołudniówka.** Fantastyczny balet — pantomina w 5 dekoracyjnych obrazach, ukaże się raz jeszcze (na liczne żądania publiczności) w niedzielę dnia 21 maja o godz. 4 po poł. w Teatrze na Pohulance. Celem umożliwienia podziwiania tego pięknego widowiska jak najszerszym warstwom publiczności — ceny miejsc zniżone.

— **„Tani poniedziałek"** w Teatrze na Pohulance, będzie ostatniem przedstawieniem świetnej sztuki Słonimskiego „Lekarz bezdomny".

— **Otwarcie Bernardynki.** W sobotę dnia 27 maja o godz. 8 w. nastąpi uroczyste otwarcie Teatru Letniego w ogrodzie Bernardyńskim. Dana będzie znakomita komedja Stefana Zagona p. t. „Dżumbi" w której rolę tytułową odtworzy artystka Teatru Poznańskiego Jadwiga Zaklicka, rozpoczynająca, po wielkich sukcesach w Poznaniu, szereg gościnnych występów w Wilnie.

— **Teatr „Lutnia". Ostatnie występy M. Grabowskiej.** Dzisiejsze przedstawienie wypełni ciesząca się wielkiem powodzeniem, świetna operetka Gilberta „Cnotliwa Zuzanna" — która niebawem schodzi z repertuaru, wobec kończących się występów M. Grabowskiej. W rolach głównejszych: Grabowska, Gabriel li, Dembowski, Szczawiński, Tatrzański i Wyrwicz — Wichrowski — tworzą świetnie zgrany zespół. Ceny zniżone. Zniżki ważne.

— **Jutrzejsza popołudniówka w „Lutni".** Jutro ukaże się po cenach propagandowych po raz ostatni w sezonie melodyjna operetka Kalmana „Marica" z M. Grabowską w roli tytułowej. Początek o godz. 4 po poł.

— **„Kobieta, która wie czego chce".** — Najbliższą premjerę teatru muzycznego „Lutnia" — będzie najnowsza komedja muzyczna O. Strausa „Kobieta, która wie czego chce" z udziałem znakomitej interpretatorki roli głównej Heleny Makowskiej. Reżyseruje K. Wyrwicz — Wichrowski. Nowa wystawa J. Hawryłkiewicza.

— **Występ Teatru Rosyjskiego.** — Dziś w sobotę dnia 20 maja o godz. 8 w. w lokalu Wileńskiego T-wa Rosyjskiego (ul. Mickiewicza 23 m. 6, b. sala Phillipsa) odbędzie się przedstawienie przy udziale znanych artystów teatru słynnego artysty i reżysera rosyjskiego Michała Czechowa: P. Brand i B. Krzemienieckiego. W przedstawieniu bierze udział głośny artysta I. Popławski. W programie szereg inscenizacji nowel A. Czechowa, j Zoszczenki, II akt sztuki „Las" Ostrowskiego, „Sen Popowa" A. Tołstoja.

Bilety w cenie od 54 gr. przy wejściu.

— **Konserwatorjum Muzyczne (Wielka 47.** Dziś o godz. 20 koncert chóru i orkiestry z udziałem prof. Dziwiłła. W programie: — Tartini, Szopski, Lachman, Korjor, Wallek-Walewski, Moniuszko, Veit, Brahms i Gall.

Napad lotniczy na dworzec wileński w radjo.

Sekcja propagandowa Wileńskiego Wojewódzkiego Komitetu Kolejowego LOPP przy współudziale sił reżyserskich radjostacji wileńskiej urządza w najbliższą niedzielę 21-go bm. o godz. 22 inscenizację radjową napadu lotniczego na dworzec kolejowy wileński. Specjalnie napisane słuchowisko zilustruje nam w przybliżeniu moment wojny w przyszłości i skutki jej dla tych ludzi, którzy o niej nie myślą.

Festiwal Koła Pań LOPP-u.

Liga Obrony Powietrznej, jest jedną z najbardziej popularnych akcyj społeczno - politycznych w Polsce. Konieczność wzmocnienia wysiłków państwa w tej dziedzinie, przyjście z prywatną pomocą we wspaniałej walce z trudnościami przestrzeni, skierowało dobrą wolę obywateli Państwa ku osobistym pracom nad popularyzowaniem lotnictwa, nad zbliżeniem samolotów do ludzi, uprzystępnieniem używalności aeroplanów, by pokazać ich sprawność i potrzebę w życiu współczesnego społeczeństwa.

Związana ściśle z lotnictwem Obrona Przeciwgazowa, umiejętność tak konieczna przy dzisiejszych sposobach zbrojenia się, została zorganizowana u nas na szeroką skalę.

Koło Pań Lopu, gorliwie zajmujące się kursami i uświadomieniem, urządza w sobotę FESTIWAL, który dając dużo rozrywek publiczności, nie zapomni o stronie pedagogicznej, czyli da dużo materjału do obserwacji i zastanowienia. Ciekawa Akademja na Pohulance, ognie sztuczne, przemarsze oddziałów, dekorowanie zasłużonych, koncert w Bernardynce, nalot eskadry lotniczej, zapełni cały dzień sobotni i niedzielny, a zakończenie Festiwtlem w ogródku sztralowskim pozwoli publiczności wziąć gremjalny udział w zabawach i atrakcjach przygotowanych dla gości, którzy nie opuszczą sposobności, by zabawić się i nauczyć czegoś nowego o chlubie naszej państwowości: Lotnictwie Polskiem.

Wycieczka morska związku Strzeleckiego do Estonji i Łotwy.

W dniach 21—29 czerwca b. r. strzeleckie władze główne organizują morską wycieczkę do zaprzyjaźnionych krajów: Estonji i Łotwy. Wycieczka odbędzie się na polskim okręcie „Premjer", przyczem wyruszy z Gdyni wieczorem 21 czerwca, kierując się do Tallina.

Pobyt w Tallinie będzie trwał trzy dni t. j. 23, 24 i 25 czerwca, w ciągu których uczestnicy wycieczki zwiedzą miasto i wezmą udział w święcie narodowem Estonji. Świętem tem jest odbywający się co pięć lat w Tallinie zjazd estońskich kół śpiewaczych z całego kraju, w którym koncertuje chór złożony z trzydziestu tysięcy śpiewaków i zjeżdża ponad sto tysięcy obywateli ze wszystkich okolic Estonji.

Dalsza podróż przewiduje zwiedzenie stolicy Łotwy — Rygi i jej okolic. Powrót do Gdyni nastąpi dnia 28 czerwca w dniu święta morza.

Cel wycieczki pozostaje w związku z ostatniemi wizytami złożonemi organizacji strzeleckiej przez przedstawicieli władz kierowniczych estońskiej organizacji obrony państwa „Kaitseliitu" i łotewskiej — „Aizsargi", podczas których Związek Strzelecki podjął się zaszczytnej pracy w kierunku wzajemnego poznania i zacieśnienia węzłów przyjaźni pomiędzy nami, a bratniemi narodami: estońskim i łotewskim.

W wycieczce ma wziąć udział 350 osób ze Związku Strzeleckiego z terenu całego kraju.

Fałszywy alarm w Banku Polskim

Wczoraj w południe trzeci komisarjat policji został zaalarmowany dzwonkami z skarbcu Banku Polskiego.

Instalacja alarmowa w Banku Polskim, jak wiadomo, jest urządzona w celu zapobieżenia okradzeniu. Na odgłos dzwonków do Banku Polskiego przybył natychmiast oddział policji.

Okazało się jednak, że alarm był fałszywy i powstał z powodu defektu w instalacji.

Rekrutacje robotnic rolnych do Łotwy.

Na terenach powiatów postawskiego, oszmiańskiego, brasławskiego i dziśnieńskiego przeprowadzane są rekrutacje robotnic polskich na roboty rolne do Łotwy. Rekrutowane są wyłącznie kobiety, które za swą pracę będą otrzymywały wynagrodzenie w wysokości 18 łatów. Do chwili obecnej zrekrutowano przeszło 2600 robotnic.

Sensacyjny wynalazek Polaka.

Wytwarzanie ciepła i ognia bezdymnego za pomocą wody.

Niezwykłego wynalazku w dziedzinie termochemji dokonał w Warszawie inżynier Tadeusz Mokłowski. Jest nim opatentowany w bieżącym roku **„Termit" zapalający się od wody i wilgoci.**

Nazwą powyższą objęty został cały szereg „zastrzeżeń" patentowych, odnoszących się do kilkudziesięciu mieszanek termitowych, które, wytwarzane według wykrytej przez inż. Makłowskiego zasady termochemicznej, posiadają nader znamienną własność zapalania się, względnie rozżarzania się od zwilżenia wodą, lub przesycenia mokrą parą wodną. Różnią się owe mieszanki między sobą większą lub mniejszą czułością na zapalanie wodą, a ze względu na rodzaj przebiegu termicznego, naonczas zachodzącego, dadzą się one podzielić na takie, które mogą się spalać samodzielnie, t. zn. bez posiłkowania się tlenem powietrza, oraz na takie, które od nasycenia drobnemi ilościami wody (np. mokrej pary wodnej) rozgrzewają się silnie, względnie przy dostatecznym dostępie powietrza do czerwoności się rozżarzają. Jest przytem rzeczą znamienną, że to żarzenie się jest zupełnie bezdymne, a jedynym gazem, który wtedy w znikomej ilości się ulatnia, jest para wodna.

Jak wygląda samozapalanie się termitu? Oto dotykamy papierosem szarego proszku tak, aby na końcu papierosa zostało trochę termitu. Po kilku chwilach papieros zaczyna się żarzyć — zapala się. Rzucamy na ćwiartkę papieru garsteczkę termitu i zawijamy ją. Mija parę sekund i papier staje w płomieniach.

Drugi rodzaj termitu, zapalającego się od wody i wilgoci, zamierza wynalazca, pod nazwą „determitu", eksploatować w kraju i zagranicą, jako wytwór, który dzięki swoim niezwykłym własnościom termotechnicznym, może znaleźć rozliczne zastosowania w życiu codziennem. Jeśli bowiem można zapomocą odpowiedniego naboju determitowego zagotować w ciągu kilku sekund wodę w naczyniu, jeśli można zapalić, papier, drzewo, cygaro lub papierosa przez proste zetknięcie tych przedmiotów ze szczyptą determitu, to można chyba spodziewać się, że ów determit [illegible] się wkrótce uniwersalnym środkiem wytwarzania ognia i ciepła. Jest to tem bardziej prawdopodobne ze względu na to, że koszty wytwarzania tego środka ogniotwórczego przedstawiają się nader korzystnie pod względem taniości. Or.

Smutne wykopalisko.

Podczas prowadzonych robót ziemnych koło wsi Miądziołki gm. porzeckiej robotnicy natrafili na szkielety ludzkie, które według wszelkiego prawdopodobieństwa pochodzą z czasów wojny.

Szkielety pochowano na miejscowym cmentarzu.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

WARSZAWA, (Pat). DEWIZY: Gdańsk 174.45 - 174.30 — 174.80 — 173.94; Londyn 30.25 — 30.40 — 30.10; Nowy York kabel 7.76 — 7.80 — 7.72; Paryż 35.11 — 35.20 — 35.02; Szwajcarja 172.40 — 172.83 — 171.97; Berlin w obrotach prywatnych 209.75. Tendencja przeważnie mocniejsza.

Dolar w obrotach prywatnych 7.71. Rubel złoty 4.90.

GIEŁDA ZBOŻOWO-TOWAROWA I LNIARSKA W WILNIE Z DNIA 19 MAJA 1933 R.

Ceny tranzakcyjne: Żyto zbierane 669 — g/l 19,50 (tend. słabsza). Mąka pszenna 0000 A luks. 56.25 — 57,50 (tend. utrzym.). Mąka żytnia 55 proc. — 32, 65 proc. — 27, razowa 22,50 Kasza gryczana 1/1 palona 40.

Ceny lnu — bez zmian.

Znalazł sposób wygrać na loterji.

Na krótko przed ciągnieniem pierwszej klasy 27 Państwowej Loterji, do niektórych kolektur loteryjnych, a między innemi Minkowskiego, mieszczącej się przy ul. Niemieckiej 35 i Fajnsztejna (ul. Zawalna 25) — wpłynęły zamówienia, pisane na blankietach firmowych, podpisnych przez niejakiego Hersza Makowskiego z Białegostoku, — na większą ilość losów.

Zamówienia te, jak zwykle, były honorowane i dopiero w przeddzień ciągnienia właściciele kolektur przekonali się, że klijent wcale nie ma zamiaru uiszczenia należności przed ciągnieniem.

W sprawę tą wdał się wileński wydział śledczy, który po porozumieniu się z policją śledczą w Białymstoku zażądał dokonania u Makowskiego rewizji i zatrzymania go do dyspozycji władz policyjnych.

Wyniki rewizji okazały się sensacyjne: Makowski, jak się wyjaśniło, postanowiwszy tanim kosztem zagrać na loterji, zwracał się listownie do wszystkich prawie kolektur loteryjnych w Polsce z prośbą nadesłania mu losów. Zamówienia te zazwyczaj były wykonywane, tak że podczas rewizji w mieszkaniu M. znaleziono kilkadziesiąt biletów loteryjnych nominalnej wartości kilka tysięcy zł.

Aresztowany Makowski nie negował, że zwracając się do kolektur loteryjnych, liczył z góry, iż odrazu nie opłaci należności, lecz ponieważ zaopatrzył się w tak znaczną ilość biletów, był pewny wygranej. Po wygranej należność kolekturom za sprzedane losy miał zapłacić. Wyniki rewizji, w postaci odebranych losów, jak również całą korespondencję jaką prowadził Makowski z kolekturami, — władze białostockie odesłały do Wilna. Odcinki biletowe zostały kolekturom natychmiast zwrócone. Całą natomiast korespondencję wraz z zeznaniem Makowskiego skierowano do władz sądowych (e).

MIGNON G. EBERHART. 30

GDY MINIE ZAWIEJA...

Przekład autoryzowany z angielskiego,

— Pan nigdy... — zaczęłam i urwałam. Nigdy mu nie pochlebiałam i nie będę. — Nie martwiłabym się — rzekłam sucho.

Orjentuję się doskonale we wszystkich okolicznościach morderstwa, to jest właściwie znalezienia ciała. Zajęło mi to masę czasu. Pani i Paggi wpadliście pierwsi do pokoju Frawley'a. Barre i Morse wyszli ze swoich pokojów prawie równocześnie i z pośpiechem wpadli na siebie. Ja sam widziałem, jak pani Paggi i baronowa ukazały się na galerji. Panna Matil zjawiła się jedna z ostatnich. Ona znów widziała, jak Brunker wyszedł ze swego pokoju. Potem zjawił się Kilian, pani poszła po Łucję, i posłaliśmy po kucharkę. Wszystko to jest jasne, ale nie wyjaśnia zagadki zniknięcia rewolweru. A jednak ktoś zdążył ukryć go na amen. Nikt nie przyznał się do posiadania rewolweru, ale to było do przewidzenia. — Machnął ręką. — Niech wszyscy djabli tę nawałnicę! Żeby nie śnieg... Rzucili go pewnie w jakąś zaspę. Oczywiście, najłatwiej było wyrzucić go przez okno. Chociaż z drugiej strony morderca mógł wiedzieć, że go się zczasem znajdzie. A propos, panno Saro, kiedy była mowa o tem, że wszystkie drzwi i okna były zaryglowane od wewnątrz — o! to są mocne rygle! — pani zrobiła dziwną minę, tak jakby pani coś wiedziała. Czy pani co wiedziała?

— Tak, panie. Idąc po Łucję, usłyszałam wycie psa z za drzwi Matil, więc mu otworzyłam. Otóż okiennice w jej pokoju były otwarte, a okno uchylone. Zamknęłam jedno i drugie. Nie wiem, co o tem sądzić — ciągnęłam z ożywieniem, przypominając mu że Matil przyszła do pokoju Frawley'a jedna z ostatnich i że wobec tego nikt nie mógł wejść przez okno do jej pokoju bez jej wiedzy.

— Ale z jej wiedzą — mógł — zauważył cicho O'Leary i widząc moje oburzenie, dodał z uśmiechem: — Spokojnie, panno Saro, i ja mam wrażenie, że to był raczej jakiś niefortunny traf. Poza tem jest jeszcze argument na korzyść pani. Jak pani pamięta, ostatni zjawił się w pokoju zabitego Killian. Ale signora Paggi widziała go wychodzącego z jego pokoju, tak że on jest poza nawiasem. W każdym razie powiedziała mi pani ciekawą rzecz. Największy sęk mam z tem, że u Frawley'a okno było zamknięte, ale z tego wynika, że morderca nie był na dworze. Nie, strzał musiał paść od wewnątrz.

Zaczął szukać z roztargnieniem po kieszeniach i spostrzegłszy, że jest w piżamie, zaklął dyskretnie.

— Szuka pan tego idjotycznego ołówka? — zapytałam cierpko. — Jeżeli tak, to gdyby pan się pozbył tego przyzwyczajenia, uważałabym to za wielką łaskę dla siebie.

Spojrzał na mnie, jakby nieprzytomnie.

— Wiem, że jestem niegrzeczna — sarknęłam — ale ten ołówek działa mi na nerwy. Dam panu wieczne pióro.

— Ależ — panno Saro! — popatrzył na mnie przyjaźnie i pochyliwszy się ku mnie, nakrył dłonią moją rękę. — Przykro mi że wciągnąłem panią w tę kabałę — ale pani jest taka odważna i lojalna, że..

W tym momencie otworzyły się drzwi od pokoju Anety.

Francuzi są niemoralnym narodem. Nigdy nie odczułam tego silniej, niż wówczas, kiedy zobaczyłam ją stojącą w progu, z włosami splecionemi w dwa siwe ogonki, z brzydkim uśmieszkiem na ustach i znaczącym błyskiem w oczach.

O'Leary znalazł się na wysokości zadania. Nie puszczając odrazu mojej ręki, rzekł ostro:

— Proszę, zagotujcie nam kawy.

Poczem dokończył apostrofy:

— ... że trudno byłoby znaleźć drugi taki ideał.

Wyprostował się na stołku i spojrzał w ogień oczami, rozbłysłemi wesołemi iskierkami. Co do mnie, to porwała mnie gwałtowna ochota wytargać go za uszy, a kucharkę zwymyślać od Francuzic, flonder i wstrętnych bab. Ale komplement zrobił swoje. Poczułam w sercu miłe ciepło i pohamowałam się. Bogiem a prawdą, rzadko spotykam się z uznaniem.

Aneta szybko przyrządziła dobrą kawę i przyniosła ze swego pokoju płaską butlę pełną bezbarwnego, lecz obiecującego płynu. Postawiła ją przed nami z taką miną, jakby nam wyświadczyła łaskę, co jeszcze powiększyło moje zmieszanie. O'Leary odprawił ją ostro, tłumiąc śmiech. Poczłapała do swojej nory i jestem pewna, że stanęła za drzwiami z uchem przy dziurce od klucza. Ale napewno nic nie usłyszała, bo kuchnia była ogromna, a my rozmawialiśmy szeptem.

Potem już wszystko szło jak po maśle.

— A więc, panno Saro — zaczął na nowo O'Leary — ponieważ jesteśmy pewni, że strzał padł od wewnątrz, a pani twierdzi, że nikt nie wyszedł z pokoju Frawley'a — spojrzał na mnie pytająco, a gdy potrząsnęłam głową, ciągnął dalej — nie możemy wyciągnąć z tego, co się stało, żadnej konkluzji. Dalej, pani słyszała kogoś na galerji jak pani musiała zauważyć, balkon, na który wychodzą schody, wysuwa się daleko na pokój i znajduje się dokładnie nawprost pokoju Frawley'a.

Skinęłam głową.

— Myślałam o tem. Jak pan sądzi, z jakiej odległości padł strzał?

— Hm! — mruknął. — To jest w każdym razie ciekawe, że na balkonie ktoś był. — Spojrzał na zamknięte drzwi pokoju kucharki i wyjął z kieszeni płaską paczuszkę, owiniętą w chusteczkę do nosa, z której wydobył dwa drobne przedmioty: kawałek kosztownej kremowej koronki i — na ten widok zabrakło mi tchu — i ułamany koniec czerwonego strusiego pióra, unurzanego w lepkiej ciemnej masie, tak dobrze mi znanej.

(D. c. n.)

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Drukarnia „ZNICZ", Wilno, Biskupia 4, tel. 3-40 Redaktor odpowiedzialny Witold Kiszkis.